Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i 8 stron dodatku ilustrowanego

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 8 Niedziela, dnia 8-go stycznia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu

Lotnicy całego świata w Warszawie

WARSZAWA, 7.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Warszawa gościć będzie w swych murach lotników całego świata.

W dniu 22 i 23 lutego zbiera się w stolicy Polski 19-ty międzynarodowy zjazd „International Air Trafic Association" (IATA), do którego należy 16 wielkich europejskich towarzystw lotniczych.

Jako obserwatorzy przybędą delegaci wielkich linij lotniczych północno- i południowo-amerykańskich. W obradach wezmą udział delegaci komisji technicznej Ligi Narodów.

Przewodniczącym obrad będzie obecny prezes „IATY" dr. Wygard.

Zjazd zakończą wycieczki krajoznawcze po Polsce oczywiście aeroplanami.

Bezczelność hakaty

Niemcy żądają wznowienia kolonizacji niemieckiej w Polsce

BERLIN, 7.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W związku z bliskiem podjęciem rokowań polsko-niemieckich, nacjonalistyczny „Der Tag" dowodzi, że wszelkie rokowania z Polską są dla Niemiec tak długo zupełnie bezwartościowe, dopóki Polska nie stworzy zupełnie nowej sytuacji. Dziennik domaga się przedewszystkiem zaniechania likwidacji niemieckich osad kolonizacyjnych w Polsce oraz przyznania pierwszeństwa niemieckim osadnikom przy nadawaniu zlikwidowanych dawniej osad kolonizacyjnych w byłym zaborze pruskim.

Polak buduje zakłady przemysłowe w Turcji

ANGORA. 7. 1. A. W. — W najbliższym czasie rozpocząć się ma realizacja umowy w sprawie inwestycji w tureckim przemyśle wojennym w postaci budowy nowych zakładów przemysłowych działu wojennego w Turcji.

Umowa w tej sprawie zawarta została między polskim inżynierem wynalazcą Stefanem Remiszewskim a grupą kapitalistów tureckich.

Inżynier Remiszewski wymówił sobie w kontrakcie sprowadzenie personelu technicznego i biurowego z Polski w liczbie kilkudziesięciu osób.

Nowe oddziały B. P.

w Gorlicach, Limanowej i Tarnowskich Górach.

WARSZAWA, (Pat). Bank Polski zawiadamia, że d. 10 stycznia 1928 r. rozpoczną swe czynności nowe zastępstwa w. Gorlicach, Limanowej i Tarnowskich Górach. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

Nowa koalicja w Gdańsku

GDAŃSK, 7 (Pat). Rokowania w sprawie nowej koalicji oraz nowego Senatu w. m. Gdańska trwają w dalszym ciągu. Rokowania te, prawdopodobnie zostaną dziś zakończone w sensie utworzenia nowej koalicji złożonej z centrum, liberałów niemieckich i socjaldemokratów.

GDAŃSK, 7 (Pat). Narady w sprawie utworzenia nowej koalicji zostały dziś wieczorem zakończone. Opracowano również program prac nowej koalicji, złożonej z centrum, niem. liberałów i socjal-demokratów. Program ten przewiduje obok zmniejszenia liczby posłów sejmu gdańskiego również i zmniejszenie liczby senatorów w.m. z 22 na 12 osób. Nowowybrany sejm zwołany na pierwsze posiedzienie w dn. 11 bm.

LITWA NIE REZYGNUJE z WILNA

Waldemaras oświadczył, że Litwa przyjmie chętnie posła polskiego ale... tylko w Wilnie

Pomimo to uważa za realne nawiązanie stosunków handlowych

KOWNO, 7.1 (PAT). Przedstawiciel PAT w Kownie p. Oryng odbył w dniu dzisiejszym dłuższą rozmowę z prezesem rady ministrów p. Waldemarasem w sprawie terminu rokowań polsko-litewskich.

Premjer litewski oświadczył, że oczekuje on propozycyj Polski, które zostały mu zapowiedziane podczas świąt Bożego Narodzenia.

Odnośnie programu ewentualnych pertraktacyj wzbraniał się p. Waldemaras wskazać, jakie sprawy mogłyby być załatwione na początku, gdyż jeżeliby stały się one tematem dyskusji publicznej — uniemożliwiłoby to roz poczęcie rokowań.

Zdaniem Waldemarasa najdrobniejsze nawet sprawy są w tej lub innej mierze związane z zagadnieniami politycznemi.

Tu podniósł on załatwienie sprawy rewindykacji odszkodowań pieniężnych za straty, jakie ponieśli Litwini przez zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego.

Jeżeli Polska nie chce lub uważa za niepotrzebne rozmowy o sprawach wileńskich, to i wówczas możnaby podjąć rokowania w sprawach technicznych.

Sprawa nawiązania stosunków handlowych uważana jest przez Waldemarasa za realną.

NIE WIDZI ON PRZESZKÓD NABYWANIA POLSKIEGO WĘGLA, NAFTY i MANUFAKTURY ŁÓDZKIEJ.

Nie uważa on za możliwe dopuszczenie towarów z Wileńszczyzny.

Obrót pocztowy zaś byłby możliwy, gdyby z obrotu tego wyłączono Wilno.

Przyjmowanie bowiem przez pocztę litewską listów, adresowanych na Wileńszczyznę, oznaczałoby wyrażenie zgody Litwy na wykreślone przez Radę Ambasadorów granice.

Zdaniem jego mogłyby też być nawiązane rozliczne stosunki natury technicznej, gdyby z umów tych wyłączyć Wileńszczyznę.

Na zapytanie przedstawiciela PAT p. Oryngą, czy premjer litewski nie uważa za konieczne doprowadzenie do uspokojenia roznamiętnionej opinji publicznej celem stworzenia odpowiedniej atmosfery dla przyszłych rokowań, premjer litewski oświadczył że sprawa ta mogłaby być załatwiona dopiero w drodze przyszłych pertraktacji.

Narazie byłaby wystarczająca dobra wola ze strony kierowników opinji publicznej.

Na zapytanie przedstawiciela PAT p. Orynga, czy historyczne, dawne stosunki pomiędzy Polską a Litwą nie powinny być brane pod uwagę przy wznowieniu stosunków pomiędzy obu krajami — minister Waldemaras oświadczył, że ciągłość historycznych stosunków polsko-litewskich została całkiem przerwana.

Litwa nie będzie się opierać ani na historycznych argumentach, ani na geograficznych, lecz wysuwa WAŻKIE SŁOWO „INTERES PAŃSTWA".

Unja dawna została zlikwidowana przez inkorporacje Litwy do Rzeczypospolitej jeszcze przed rozbiorami.

Po wojnie światowej zaś Litwa powstała tak samo jak Polska — drogą rewolucji, i pretensje do Wilna dyktowane są interesem państwa, a oparte na prawie moralnem.

Należy tu więc zaznaczyć na tle tej opinji Waldemarasa, że zasada samostanowienia narodów, przyjęta przez konferencje pokojową w Wersalu, nie znajduje uznania premjera litewskiego.

Waldemaras oświadczył wkończu, że nikt tak nie pragnie dobrych stosunków z silną Polską jak Litwa, otoczona z 3-ch stron przez silnych sąsiadów.

Litwa pragnie widzieć Polskę silną, bo jej siła w dużym stopniu decyduje o istnieniu Litwy.

Na zapytanie przedstawiciela PAT p. Oranga, czy Waldemaras przewiduje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską — odpowiedział, że z LITWA PRZYJMIE POSŁA POLSKIEGO, ALE TYLKO W WILNIE.

Groźna choroba posła polskiego w Berlinie

BERLIN, 7.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Stan zdrowia posła polskiego p. Olszowskiego, który od dłuższego czasu nie opuszcza łóżka, uległ pogorszeniu. Chory cierpi na anginę z pewnemi komplikacjami.

Konfiskata majątku

SOWIECKIEJ MISJI HANDLOWEJ

Sensacyjny wyrok sądu francuskiego

PARYŻ, 7. 1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Hiszpański bank „Arnus" w Barcelonie uzyskał wyrok sądowy, nakładający areszt na majątek sowieckiej misji handlowej w Paryżu do wysokości 20 miljonów franków.

Bank „Arnus" zawarł z misją bankową, jako przedstawicielem sowieckiego syndyka tu naftowego umowę, na której mocy otrzymał monopol sprowadzania i sprzedaży ropy kaukaskiej w Hiszpanji.

Nagle, bez uprzedzenia, sowiecki syndykat naftowy wypowiedział przed terminem umowę, co naraziło bank na poważne straty, które tylko częściowo pokrył konfiskatą majątku sowieckiego w Hiszpanji.

Nieuzasadnione obawy Sowietów

Władców moskiewskich zawsze oblatuje strach, ilekroć któreś z państw bałtyckich, *nie pytając się o pozwolenie Kremlu*, śmiało wstępuje na drogę aktywnej polityki zagranicznej. Rozlegają się wówczas krzyki i w prasie i na wiecach o „agresywnych zamiarach" grożących rzekomo Związkowi Sowieckiemu. Obecnie znowu jesteśmy świadkami podobnych metod nastraszania „robotników i chłopów", zażywających wszelkich rozkoszy pod błogosławionem berłem bolszewickiem. Asumpt do tej lękliwej jeremjady dała ostatnia zmiana w gabinecie ministrów finlandzkich, a mianowanie b. posła finlandzkiego w Warszawie, p. Prokope, ministrem spraw zagranicznych wywołało swojego rodzaju komentarze na łamach oficjalnej prasy sowieckiej.

Między innemi na alarm uderzył organ Centralnego Komitetu „Izwiestja", umieściwszy artykuł, którego istotna treść opiera się na następujących rozumowaniach:

W ostatnich latach, gdy u steru rządów była finlandzka socjalna demokracja, polityka zagraniczna Finlandji była — rzekomo — skierowana przeciw Sowietom. Pismo ministra spraw zagranicznych p. Wojoumaa, wystosowane do Sekretarjatu Ligi narodów w sprawie tego, kogo uznać ofiarą napadu podczas konfliktów wojennych między członkami Ligi Narodów z nie-członkami, według zdania „Izwiestyj" jest próbą ze strony Finlandji wciągnięcia Ligi Narodów do akcji przeciwsowieckiej.

Wyzywający ton prasy fińskiej w stosunku do Sowietów, faworyzowanie emigrantów rosyjskich—wszystko ma być, wedle „Izwiestyj", także dowodem wrogiego usposobienia przeciw Związkowi Sowieckiemu.

Lecz teraz sprawa przedstawia się o wiele gorzej: Prokope żywi zamiar przeniesienia aktywnej polityki Finlandji na tory planów angielskich i polskich. Prokope stara się zaprząc Finlandję do polskiego wozu i chce „wciągnąć Finlandję w sferę wpływów polskich, wrogich Związkowi Sowieckiemu".

Wzgląd ten, że Prokope w drodze do Helsingforsu spotkał się z estońskim ministrem spraw zagranicznych, wywołał u publicystów sowieckich następujące pytanie: „czy nie oznacza to spotkanie odrodzenia starej idei konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, tak stanowczo bronionej przez polskich polityków?" Z tego wszystkiego wyciąga się wniosek, że nowy gabinet finlandzki wciąga kraj w orbitę dawno zamierzonych wśród państw bałtyckich antysowieckich kombinacyj, których nici ciągną się z Londynu i Warszawy". Wskutek tego linja polityki zagranicznej Finlandji przybrać może charakter coraz bardziej wrogi i naprężony w stosunku do Sowietów.

Artykuł „Izwiestyj" zwraca uwagę na to, że taki stan w pierwszym rzędzie okaże się niekorzystnym dla samej Finlandji.

Te jęki i narzekania o intrydze finlandzkiej przeciw Związkowi Sowieckiemu nie mają w sobie nic nowego — w Moskwie odegrzali stare danie o agresywności bałtyckich państw przeciw Sowietom. Danie to kilkakrotnie już podawano i smak jego znany jest nam wszystkim. Wszyscy wierzą, że wszystkie ostre sosy, któremi przyprawione było to danie — dzierżawa wysp Esel i Dago przez Anglję, angielskie bary w krajach bałtyckich, hegomonja Polski i t. d. — miały określony cel siać niepokój i niezgodę wśród państw bałtyckich, wywołać trwogę, wzbudzić podejrzliwość jednego państwa bałtyckiego przeciw drugiemu... I nowy „finlandzki" sos należy do tego samego rodzaju.

Lecz w rzeczywistości żadne z państw bałtyckich nie ma interesu w tem, aby brać udział w jakichkolwiek agresywnych planach przeciw sowieckiej Rosji i w ten sposób narażać na niebezpieczeństwo pokój z takim trudem zdobyty. Z tego też względu państwa bałtyckie pragną żyć w zgodzie z sowiecką Rosją, jednak — rozumie się — bez zbytniego zbliżenia się do królestwa bolszewizmu.

(—)

Orkan nad Anglją i Niemcami

Komunikacja lotnicza między W. Brytanją a kontynentem przerwana

Wylew Tamizy poczynił nieobliczalne straty materjalne

LONDYN, 7.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Nad miastem i okolicą rozpętała się wczoraj burza, połączona z silną wichurą, która zrywała dachy z domów podmiejskich i obalała drzewa.

Komunikacja powietrzna między Anglją i Francją jest przerwana.

LONDYN, 7.1 (PAT). W dniu dzisiejszym, wkrótce po północy Tamiza wystąpiła z brzegów, zalewając bulwary oraz przerywając wszystkie pobrzeżne linje tramwajowe. Woda wdarła się na tarasy parlamentu. Znaczna część pobrzeża Tamizy zalana jest wodą do wysokości kilku cali. Szczególnie wysoki poziom wody jest w pobliżu dzielnicy Charingcross, niedaleko mostu Waterloo; oraz na wielu innych ulicach Westminster, gdzie dochodzi do kilku stóp. Tower oraz pałac arcybiskupa Canterburyjskiego znajdują się wśród zalanych przestrzeni. O poważnych wylewach donoszą z Battersea, Poplair, Greenwich i innych nadbrzeżnych dzielnic Londynu. Kilku osób z pośród ludności zamieszkującej mieszkania suterenowe zatonęło. Policja piesza i konna udała się do dzielnic, objętych powodzią, w celu prowadzenia akcji ratowniczej, przyczem wezwała ludność do opuszczenia domów.

LONDYN, 7.1 (PAT). W uzupełnieniu wiadomości i nagłym wylewie Tamizy, Reuter podaje, że woda zaskoczyła śpiącą w mieszkaniach suterenowych ludność, która wśród paniki w nocnej bieliźnie uciekała z domu. Policja i straż pożarna ocaliła wiele osób. Mimo energicznej pomocy zginęło ogółem 17 osób. Woda wtargnęła do stacji elektrycznej, powodując poważne zaburzenia w komunikacji na kolejach podziemnych. Po upływie godziny od chwili wylewu wody cofnęły się, pozostawiając ulice w stanie poważnego zniszczenia.

BERLIN, 7.1 (PAT). Nad całemi południowo-zachodniemi Niemcami przeszedł wczoraj i trwał do późnej nocy orkan, który specjalnie wielkie szkody wyrządził w Kolonji. Mur ogrodu przy pałacy arcybiskupim w Kolonji został obalony zupełnie.

Jeden z kominów fabrycznych wysokości 20 metrów został przez wicher obalony, a gruzy jego przebiły dach sąsiedniego domu. Rusztowania przy naprawie domów, jakie się znajdowały w całem mieście, zniweczone zostały pozrywane, a belki połamano jak zapałki. Na jeziorze bodeńskim parowiec wirtemberski „Król Karol", który odjechał wieczorem do Friedriechshafen, został w drodze uszkodzony.

Motor odmówił posłuszeństwa i parowiec znalazł się bezwładny na wzburzonych falach jeziora. Wszelkie sygnały, strzały armatnie i rakiety były bezskuteczne, albowiem wskutek gęstego deszczu i mgły, nie były zauważone. Po pewnym czasie z Friedrichshafen wysłano na pomoc parowcowi liczne promy motorowe i dopiero po trzykrotnem zerwaniu się lin parowiec „Król Karol" został przyholowany do portu.

W kołowrocie przedwyborczym

Rozłam w poznańskiej Partji Pracy. Komuniści wiecują w Poznaniu. Co się kryje za „Niezależną Socjalistyczną Partją Pracy"

POZNAŃ, 7. 1. (AW). Organ NPR-prawicy „Prawda" donosi, że wszystkie prawie koła Partji Pracy poznańskiej przeszły do stronnictwa chłopskiego.

Powodem rozłamu w Partji Pracy w Wielkopolsce były kwestje personalne.

POZNAŃ, 7. 1. (AW). W dniu wczorajszym w sali Domu Ewangielickiego odbył się pod przewodnictwem Bema wiec PPS- lewicy, w którym wzięło udział około 800 osób. Przybyli na wiec zwolennicy PPS nie zostali wpuszczeni.

Na wiecu przemawiał Bem, oraz sekretarz zarządu głównego PPS-lewicy Czuma.

Jak widać ruch elementów komunizujących na terenie poznańskiego ostatnio w ten sposób się ożywia.

BYDGOSZCZ, 7. 1. (AW). Nieliczne na tutejszym terenie elementy komunizujące za mierzają przy nadchodzących wyborach wystąpić z własną listą pod nazwą „Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy".

Na wiec tej organizacji zapowiedziano przybycie niejakiego Bema z Poznania oraz b. posłów Wojewódzkiego i Sochackiego.

Dzienniki miejscowe, zwłaszcza prawicowe, prowadzą przeciwko temu ostrą kampanję, zalecając robotnikom wstrzymanie się od wzięcia udziału w zapowiedzianym wiecu.

Anglja konkuruje z węglem polskim

Wielka Brytanja walczy z importem węgla w państwach skandynawskich

ANGLJA, 7. 1. (PAT). Według prowizorycznych obliczeń wydobycie węgla w zagłębiu śląskiem w m. grudniu wynosiło 2.506 tysięcy ton, czyli w stosunku do listopada wzrosło o 19.000 ton. Dokładne cyfry zbytu węgla w m. grudniu na rynku wewnętrznym, nie są jeszcze znane, natomiast eksport węgla górnośląskiego wyniósł 818,000 ton, t. j. zwiększył się w porównaniu z listopadem o 25 tysięcy ton. W zwiększonym więc eksporcie mamy wytłomaczenie wzrostu wydobycia węgla.

Zbyt na rynku wewnętrznym kształtował się w grudniu na poziomie listopadowym. Do miejscowych kół przemysłowych doszły informacje, iż Anglja rozpoczęła wytężoną walkę konkurencyjną z węglem polskim na rynkach skandynawskich, drogą obniżania cen. Pod adresem Danji, Anglja wystąpiła z groźbą, iż w razie dalszego importu węgla polskiego, Anglja będzie zmuszona ograniczyć import artykułów spożywczych, których Danja jest głównym dostawcą na rynek angielski.

Dokoła sprawy przemycania broni

Mała Ententa nie wyśle noty do Ligi Narodów. Jakie stanowisko zajmie Austrja?

WIEDEŃ, 7. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: Wobec pogłosek, rozszerzanych z Białogrodu o mającej być w najbliższym czasie wysłaną pod adresem Ligi Narodów nocie Małej Ententy w sprawie przemytnictwa broni do Węgier, zapewniają w kołach praskich, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Wymiana zdań między rządami praskim, białogrodzkim i bukareszteńskim nie jest jeszcze ukończona. Cała sprawa nie jest tak dalece wyjaśniona, aby można było mówić o wspólnym kroku wymienionych 3-ch państw. Dopiero gdy śledztwo będzie ukończone, powzięta będzie odpowiednia decyzja. Dzienniki wiedeńskie donoszą dalej, że w przyszłym tygodniu będzie zgłoszona w parlamencie austrjackim interpelacja z powodu incydentu w St. Gotard. W kwestji tej prawdopodobnie kanclerz Seipel zabierze głos i oświetli stanowisko rządu austrjackiego.

Ameryka niezadowolona

z odpowiedzi premjera francuskiego

WASZYNGTON PAT. — Jak podaje agencja Havasa, oficjalne koła uważają podobno odpowiedź Brianda nie za przyjęcie zasady traktatu, lecz raczej jako kontrpropozycję, wymagającą nowych rozmów. Koła te są zdania, że dodanie do słowa wojna określenia napastnicza, czyni propozycję zawarcia traktatu mniej interesującą dla Stanów Zjednoczonych. Wreszcie koła te zaznaczają, że Stany Zjednoczone prawdopodobnie powstrzymają się z położeniem swego podpisu na wielostronnym traktacie do czasu ujawnienia również przez inne narody zamiaru podpisania tego traktatu.

Trzęsienie ziemi, ale gdzie?

WASZYNGTON PAT. Sejsmografy uniwersytetu w Georgetown, zarejestrowały w dniu 6-ym b. m. o godz. 15 m. 36 silne sejsmiczne trzęsienie ziemi, które nastąpiło prawdopodobnie w odległości 6,200 mil od Waszyngtonu.

Rzeź misjonarzy w Kongo Belgijskiem

BRUKSELA, 7. 1. Tel. wł. H. Ł. Według doniesień z Kongo, wybuchło tam powstanie murzynów.

Wielu misjonarzy chrześcijańskich zrewoltowani murzyni zamordowali.

Straszny wybuch w fabryce ogni sztucznych

PARYŻ, 7. 1. Tel. wł. H. Ł. W fabryce ogni sztucznych w Monteux koło Awinjonu nastąpiła wczoraj eksplozja, która zniszczyła doszczętnie część budynku fabrycznego.

Wybuch zdarzył się w hali, w której 10 robotników i robotnic sporządzało bomby i rakiety. Z pod gruzów wydobyto 3 trupy i kilku rannych.

Ford zagrożony

Konkurencja fabrykuje tańsze samochody

NOWY JORK, 7. 1. Tel. wł. H. Ł. Bezkonkurencyjne dotychczas samochody Forda będą w najbliższym czasie musiały zwalczać niebezpieczną konkurencję.

Dyrekcja „Willys Wyerland Company" zapowiada bowiem, iż w najbliższym czasie wypuści na rynek nowy typ samochodu, tańszy o 5 dolarów od nowego typu Forda.

Różne wiadomości

ZMIERZCH CZERWONYCH PRZYWÓDCÓW. Donoszą z Moskwy, że członkowie opozycji, wykluczeni z partji komunistycznej, znaleźli się w bardzo trudnych warunkach materjalnych. Wszelkie stanowiska urzędowe stały się dla nich niedostępne.

Niektórzy opozycjoniści, a wśród nich Trocki, Rakowski i Kamieniew postanowili zarabiać na życie jako zwykli robotnicy. Otrzymali oni zatrudnienie w jednej z fabryk skór w Moskwie.

MUSSOLINI PRZEPOWIADA KONIEC BOLSZEWIZMU. W gazecie londyńskiej „Sunday Chronicle" pojawiły się przepowienie Mussoliniego na 1928 roku. Mussolini przepowiada, że w roku nadchodzącym opinja publiczna przestanie go uważać za tyrana. Spodziewa się on zasłużyć na miano reformatora i budowniczego nowego ustroju, takiego, jakiego jeszcze nigdy w historji nie było.

BANDERA MORSKA PALESTYNY. Admiralicja angielska ma ogłosić wkrótce dekret, nadający statkom palestyńskim prawo własnej bandery. Bandera ma być koloru czerwonego z napisem „Palestyna" w środku na tle białego koła.

ZWIĄZEK PISM KONSERWATYWNYCH. Dnia 5 b. m. w redakcji „Dnia Polskiego" w Warszawie odbyła się konferencja redaktorów pism konserwatywnych z całej Polski.

Na konferencji postanowiono nawiązać ścisły kontakt pomiędzy redakcjami organów konserwatywnych, aby uzgadniać pracę informacyjną i publicystyczną tych pism. Najwięcej czasu zajęło omówienie zadań prasy konserwatywnej podczas wyborów.

WALKA Z NIERZĄDEM W STOLICY. Urząd przemysłowy magistratu, któremu podlegają obecnie hotele i domy zajezdne zdecydował w porozumieniu z komisarjatem rządu wprowadzić czarną listę hotelarzy, dopuszczających do nierządu w swych przedsiębiorstwach. Właściciele hotelów, przeciwko którym zostaną sporządzone protokuły za wykroczenia tej natury, nie będą mogli uzyskiwać nowych pozwoleń na dalsze prowadzenie swych przedsiębiorstw.

GAZ DLA PRZEDMIEŚĆ WARSZAWY. W związku z zamierzonem rozszerzeniem sieci gazowej Warszawy na okolice podmiejskie wybuduje gazownia stołeczna trzy wielkie zbiorniki gazu, gdyż dotąd istniejące rezerwuary gazowe nie będą mogły wystarczyć dla obsłużenia śródmieścia i przedmieść.

POŻAR W FABRYCE „LILPOPA, RAU I LOEWENSTEINA". Onegdaj o północy zaalarmowane zostały wszystkie oddziały straży o pożarze wynikłym w fabryce „Lilpop Rau i Loewenstein" przy ul. Bema Nr. 65 na Woli. Pierwszy przybył miejscowy oddział 4, a następnie 1, 2 i 3 oddziały wraz z komendantem Prokoppem.

Pożar powstał w hali remontu wagonów w dziale t. zw. lakierni. Od łatwopalnych materjałów zapalił się wagon osobowy, znajdujący się na warsztacie.

Gaszeniem pożaru zajął się oddział 4, pozostałe zaś odjechały do koszar.

Ogień ugaszono w przeciągu pół godziny. Zawdzięczając szybkiemu przybyciu straży i niedopuszczeniu rozszerzenia się ognia. Straty są nieznaczne.

WYRODNY MŁODZIENIEC KATUJE MATKĘ I NAPASTUJE SIOSTRĘ. Do Komisarjatu policji w Warszawie zgłosiła się wczoraj Mindla Szyfermanowa, zamieszkująca przy ulicy Podwale 26 i opowiedziała nieprawdopodobną historję o postępowaniu syna, 24-letniego Mendla Majera Szyfermana.

Przed dwoma laty Mendel zapłonął afektem do siostry swej, pięknej 20-letniej Róży. Kiedy młoda kobieta z oburzeniem odrzuciła afekty wyrodnego brata, ten rzucił się na nią i usiłował ją zniewolić. Na krzyk napadniętej nadbiegła matka i wyrwała Różę z rąk rozbestwionego synalka. W rezultacie tej awantury Szyferman musiał dom matki opuścić.

Wczoraj zwyrodniały młodzieniec odwiedził mieszkanie swej matki i rzuciwszy się na siostrę, zaczął ją okładać razami tak, że dziewczyna wkrótce była już cała posiniaczona.

Gdy matka stanęła w obronie napastowanej, wyrodny syn nie zawahał się i na nią podnieść ręki, zadając jej wiele bolesnych ran tłuczonych. Nasyciwszy swą złość, Szyferman opuścił pośpiesznie dom matki, która udała się ze skargą do komisarjatu.

Policja zajęła się wyświetleniem tej niezwykłej sprawy, polecivszy jednocześnie zatrzymać oskarżonego.

Daj kurze grzędę...

Kolonjalne apetyty Niemiec

Były gubernator Wilhelma II-go żąda w bezczelny sposób zwrotu kolonij niemieckich

(Wiedeński „Neues Wiener Journal" publikuje w jednym z ostatnich numerów bardzo charakterystyczny artykuł b. gubernatora niemieckich kolonji w Afryce dr. Henryka Schuce. Artykuł ten zaopatrzony w bojowy tytuł: „Niemcy żądają kolonji" jest doskonałą charakteryzacją poglądów i nastrojów obecnego rządu niemieckiego (dr. Schüce jest towarzyszem partyjnym min. Stresemanna i jednym z przyjaciół większości parlamentarnej).

„Jednem z najważniejszych zagadnień dla Niemiec jest obecnie sprawa odzyskania straconych dzięki wojnie i Traktatowi Wersalskiemu, kolonji.

Składa się na to cały szereg przyczyn, przedewszystkiem zaś stały przyrost ludności niemieckiej, który wynosi z górą pół miljona głów rocznie.

Z drugiej strony Niemcy importują stale za kolosalne sumy artykuły żywnościowe i surowce przemysłowe, innemi słowy znaczy to, że Niemcy muszą znacznie więcej pracować i mniej wydawać, niż inne państwa, które posiadają kolonje, dostarczające im żywność i surowce.

Sytuacja ta pogarsza się w dodatku z roku na rok, dzięki stałemu przyrostowi ludności.

Ludność naszych byłych kolonji oczekuje z niecierpliwością powrotu naszych rządów, które były ongiś prawdziwem zbawieniem dla ludności tubylczej (znamy te „zbawienne" rządy przyp. Red.)

Kiedyśmy przed 30 laty obejmowali w posiadanie kolonje były one pustyniami, których nie deptała nigdy noga białego człowieka.

W roku 1891 nie było we Wschodniej Afryce ani jednego kilometra dobrej szosy, a już w roku 1913 Afryka Niemiecka jest przecięta 4176 kil. szyn.

Zakwitły rzemiosła, zakwitł handel, który z 66 miljonów (w r. 1903) podniósł się do 368 miljonów (w r. 1913), eksport zaś z 25 miljonów do 161 milj.

To był tylko pierwszy stopień rozwoju tych kolonji, preludjum tego, co potem nastąpić miało.

Kolonje nasze, rozwijające się w tem tempie stałyby się śpichrzem świata, krainą mlekiem i miodem płynącą.

Z drugiej strony fakt posiadania kolonji wpływa znakomicie na rozwój eksportu, sparaliżowanego przez cła ochronne ościennych państw.

Kolonje nasze stracone niesprawiedliwie, gwałtem nam odebrane, stały się ziemią obiecaną dla naszej emigracji, która z racji przeludnienia, zwiększa się z roku na rok.

Jeżeli weźmiemy rzecz chociażby z tego punktu widzenia, to musimy skonstatować, że Anglja — władczyni jednej czwartej kuli ziemskiej nie posiada dostatecznej ilości ludzi do utrzymania porządku i ładu w kolonjach, kolonje zaś francuskie przewyższają 20 krotnie swym obszarem całą Francję".

I czyż to jest sprawiedliwość? — zapytuje autor artykułu, drąc szaty na sobie — czy o takiej sprawiedliwości myślał prezydent Wilson, kiedy w roku 1918 układał 14 punktów Traktatu Wersalskiego, czy jest to uczciwe interpretowanie § 5 Traktatu, który wówi wyraźnie, że „podział kolonji powinien nastąpić z uwzględnieniem interesów ludności tubylczej".

W końcu artykułu swego, gubernator Wilhelma II porzuca minorowy ton i uderza w bojowe surmy:

„Nie pozwolimy odbierać sobie naszych kolonji, żądamy ich zwrotu i żądać tego zawsze będziemy, a jeśli potrzeba potrafimy się ująć za własną krzywdę. Złodziei należy tępić żelazem!

W interesie Anglji i Francji leżeć również powinno załatwienie sprawy kolonji dla Niemiec, ponieważ kraj tak kulturalny i tak przeludniony jak Niemcy, bez możności ekspansji terytorjalnej, będzie zawsze niewygaszonym kraterem wszelkich możliwych komplikacji dyplomatycznych".

* * *

Tyle autor artykułu. Uważa, że Niemcom dzieje się krzywda i żąda, we właściwy tylko Niemcom sposób zwrotu kolonij.

Narazie—kolonje, a potem zażąda zwrotu floty, zniesienia ograniczenia zbrojeń, Poznania i Śląska, Alzacji i Lotaryngji i... Wilhelma II wraz z podstarzałą siostrzycą i jej mężem — tancerzem.

Skromne żądania i... śmieszne. **J. W**

Niezdecydowanie socjalistów francuskich

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

PARYŻ, 5 stycznia 1928 r.

Prawdą jest widocznie, że „keine Antwort ist auch eine Antwort", jak mówi przysłowie niemieckie. Bo czyżby inaczej mogły uchwały, powzięte na świeżo zamkniętym kongresie francusk. partji socjalistycznej, wywołać już dziś tak gwałtowne repliki w prasie tutejszej? I to zarówno prawicowej, jak i lewicowej... Przecież rezolucja, zredagowana de nomine przez specjalną komisję, de facto zaś przez głównego leadera, Leona Bluma — pozostawia socjalistycznym komitetom wyborczym zupełną swobodę działania w poszczególnych okręgach i wypadkach! Niewątpliwie, znamienny ów dekret o regjonalnej autonomji zawiera pewne ograniczenia, lecz mglisty styl niedomówień zaciera pozorną ostrość ich treści.

Naczelna bowiem dyrektywa brzmi: w pierwszem skrutynium — wybierać swoich, w drugiem, o ile porażka jest prawdopodobną, — eliminować. Innemi słowy: jeśli socjalista niema szans zwycięstwa przy balotowaniu, należy bezwzględnie głosować przeciwko kandydatowi obozu reakcyjnego. Na wyraźnie postawione pytanie zasadnicze kogo uważać winno się za reakcjonistę? — udzielił Blum wymijającą odpowiedź: to wypada pozostawić ocenie samych wyborców danego obwodu... Jeszcze większe zakłopotanie sprawiła inna kwestja, również jasno sprecyzowana: za kim opowiedzieć się, jeśli, przy ostatecznej rozgrywce, walka toczyć się będzie już tylko pomiędzy radykałem a komunistą? I to kapitalnej doniosłości zagadnienie mają rozwiązywać rejonowe komitety... na własną, rzecz prosta, odpowiedzialność.

Nie można się dziwić ani radykałom, ani komunistom, że są z tak „piłatowej" polityki wielce niezadowoleni, nie pozwala ona bowiem im liczyć na bardzo cennego aljanta, a nawet każe obawiać się ewentualnego przeciwnika nader niebezpiecznego. Odpowiadając dyplomatycznem milczeniem na propozycje sojuszu, czynione i przez jednych i przez drugich, lecz wzajemnie wykluczające się, rozbijają socjaliści wszelkie przedwybor cze kombinacje partyjne. Na gniew prawicy zasłużyli znów z tej racji, że wysuwając sobie rolę decydującego języczka u wagi elekcyjnej, kierowali się przeświadczeniem, iż umożliwi to jeszcze silniejsze przechylenie się szali na stronę ugrupowań lewicowych.

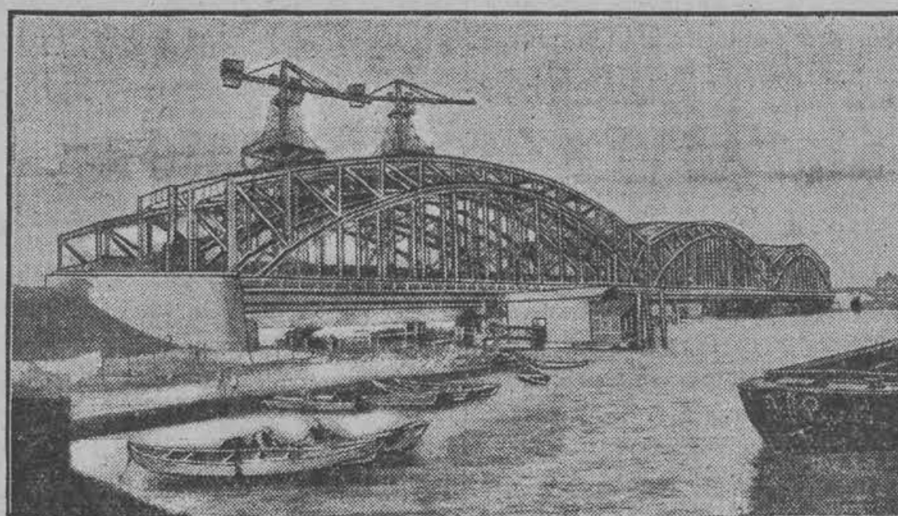
Nie wszystkie te gromy są słusznie miotane, nie każdy z nich jest szczerem oburzeniem naładowany. I tak, chociaż nie mówi się o tem głośno, ale wiadomo powszechnie, że pójście ręka w rękę z rodzimymi bolszewikami należeć będzie do rzadkich raczej wyjątków, które, zaprzeczając słuchom o przystąpieniu socjalistów do anti-komunistycznego bloku wyborczego, uczynią porozumienie z radykałami nieuniknionem, gdyż... tertium non datur. Kartel, odpowiednio zmodyfikowany i pozbawiony charakteru jawności, dojdzie jednak do skutku — bezpodstawnymi przeto i hipokryzją zabarwionymi są dąsy centro-lewych ugrupowań. Z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że uchwały kongresu krzyżują w sposób niebezpieczny akcję prawicy — taktyka splendid isolation socjalistów, a nawet kompromitujący ich pakt z komunistami byłby dla niej nieporównanie bardziej na rękę.

Zresztą, „audiatur et altera pars" — powinno się wnikać w rzeczowe pobudki natury wewnętrzno-partyjnej, któremi kierowali się prowodyrowie stronnictwa, redagując dyrektywy kampanji wyborczej. Należało, mianowicie, lawirować, gdyż w grę wchodziły coraz ostrzejsze tarcia, istniejące oddawna już w łonie obozu socjalistycznego, posiadającego swoją własną skalę czerwieni ideologicznej — od radykalizujących Paul Boncoura, Renaudela etc. aż do komunizujących Żyromskiego, Mauranne'a i t. d. Rozbieżności te programowe, a zwłaszcza taktyczne są zbyt jaskrawe, by można było narzucić hasło wyborcze, uwzględniając „heretyckie sympatje" obu tych skrzydeł jednocześnie. Do otwartej zaś scysji żadna ze stron dopowadzić nie chciała, tembardziej, że właściwą potęgę partyjną — ilościowo i jakościowo — reprezentuje centrum, przezornie dotychczas unikające ściślej wiążących sojuszów z innemi stronnictwami.

W tak trudnych okolicznościach rzeczywiście najostrożniejszem posunięciem było pozostawienie prawie zupełnej swobody działania rejonowym komitetom. Przebieg wyborów będzie też pewnego rodzaju plebiscytem znamiennym: — podług liczby paktów, zawieranych bądź z radykałami, bądź z komunistami, będzie można sądzić o tem, jak cyfrowo przedstawia się skala „ortodoksyjności" socjalistycznej. Wnioskując z deklaracyj, składanych podczas kongresu przez poszczególnych delegatów, skrajnie lewicowe tendencje nie znajdą wielu zwolenników, ale wymaga to jeszcze potwierdzenia ostatecznego przez zachowanie się szerokiego ogółu partji w chwili decydującego balotowania wyborczego.

Z. Kl.

Gigantyczny most pod Hamburgiem



długości 110 metrów i ważący 5400 tonn został przed niedawnym czasem skończony i oddany do użytku.

KRONIKA

Niedziela, 8 grudnia, Seweryna.
Poniedziałek, 9 grudnia, Marjanny P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Tajfun".
Teatr Kameralny — Strażnik cnoty.
Teatr Popularny — „Wesoła para".
Teatr w sali Geyera — „Chłopi"—Reymonta.
Teatr „Gong" — Tak się robi gwiazdy.

KINA:

Apollo — Pat i Patachon.
Casino — Czarny Pirat.
Corso — Obrońca zachodu.
Czary — Pod groźbą śmierci.
Grand-Kino — Parada rekrutów.
Imperial — Tajemniczy rycerz.
Mimoza — Krwawa litera.
Mewa — Za grzechy młodości.
Odeon — Pat Patachon i Wieloryb.
Oświatowy — Metropolis.
Resursa — Wyzwolona kobieta.
Splendid — Karuzela udręczeń.
Spółdzielnia Państwowa — Prorok ulicy.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki program świąteczny.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 8 stycznia, dyżurują następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilinicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahan (Aleksandrowska 80).

Wyjaśnienie

W związku z artykułem, umieszczonym w dniu 11 grudnia w „Haśle Łódzkiem", otrzymaliśmy od p. Krenca list, który poniżej podajemy.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 87 „Hasła Łódzkiego" z dnia 11/XII 1927 w artykule „Z życia rzemieślniczego" umieszczono moje nazwisko, wobec czego uprzejmie prosze o umieszczenie kilku słów w poczytnem Pańskiem piśmie w tej sprawie.

Jestem mistrzem murarskiem od roku 1907 i w myśl odpowiedniej ustawy przysługuje mi prawo dozoru nad robotami murarskiemi na terytorium całej Rzeczypospolitej

Tymczasem zwrócił się ktoś do cechu Łódzkiego, który nieopatrznie uchwalił, potępiającą mnie rezolucję podczas mej nieobecności. Zaznaczam, iż jestem członkiem Resursy Rzemieślniczej.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy poważania.

Łódź 7 stycznia 1928 r.

Michał Krenc.

Najnowsze zjawiska medjumiczne
w obliczu badań naukowych

Na ten wielce interesujący temat będzie mówił w czwartek 12 stycznia o 8 wieczór w sali Stow. Handlowców, przy ul. Piotrkowskiej 108 znany u nas mętapsychológ prof. Czerbak-Arski z Poznania. Wykład będzie bogato ilustrowany przeźroczami ze zdjęć fotograficznych najznakomitszych badaczów medjumizmu ze sławnym prof. Grooksem na czele, oraz oryginalnych zdjęć fotograficznych prelegenta. Prócz tego zaznajomi nas prelegent ze zbiorem własnym rysunków medjumicznych nie widzianych u nas, a zebranych przez prelegenta podczas długoletnich badań w kraju i zagranicą. Będzie to naprawdę fenomenalna atrakcja dla osób interesujących się metapsychologją, której rzecznikiem jest niezaprzeczenie po Ochorowiczu b. prezes 10 Towarzystwa medjumicznego w Warszawie — prof. Czerbak-Arski. Prelegent, znany propagator metody rozpoznawania chorób z oka, o czem swojego czasu pisaliśmy, przyjmuje w hotelu Savoy, ulica Traugutta, od 3 do 7 i udziela wszelkich informacyj i wskazówek w tej dziedzinie. Sądząc po przedsprzedaży biletów w księgarni: „Czytaj" przy ul. Narutowicza, wykład znakomitego prelegenta zapowiada się imponująco.

Z CHAOSU PRZEDWYBORCZEGO
wyłaniają się coraz to nowe bloki
P. P. S. i Niem. Socj. Partja Pracy stworzyły wspólną listę
W Kaliszu zostanie zlikwidowany projekt bloku żydowskiego

Z OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

Okręgowa komisja wyborcza przypomina wszystkim obywatelom, że komisje obwodowe urzedują również w niedziele i święta.

B. POSŁOWIE PRZENIESIENI DO OKRĘGU RADOMSKOWSKIEGO.

B. posłowie pp. inż. Wł. Ostrowski i Tadeusz Zagajewski zostali przeniesieni jeden do Wilna, drugi do okręgu radomskowskiego, w myśl reskryptu Min. Kolei. (U)

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI WOBEC WYBORÓW.

W Domu Ludowym odbyło się zebranie delegatów chrześcijańskich związków zawodowych, na którem poza sprawami organizacyjnemi omawiano sprawę wyborów do sejmu i senatu.

W rezultacie uchwalono głosować na listy Chrześcijańskiej demokracji, a więc w Łodzi na polską listę narodową, a w powiatach na wspólny blok z „Piastem". W końcu uchwalono rozpocząć energiczną propagandę i utworzyć we wszystkich miejscowościach komitety wyborcze. (bip)

BLOK PPS i NSPP PODPISANY.

Wczoraj w południe ostatecznie podpisana została umowa w sprawie zawarcia wspólnego bloku pomiędzy PPS i Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy. Umowę podpisali z ramienia CKWPPS prezydent Ziemięcki, a w imieniu OKRPPS wiceprezydent dr. Wieliński, zaś w imieniu NSPP panowie Kronig, Kuk i Huksler. W myśl tej umowy Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy otrzymuje w Łodzi trzecie miejsce dla swego kandydata zapewnione, z państwowej listy również zapewniony mandat, a następnie z listy okręgu łódzkiego (Okręgowa komisja wyborcza Nr. 14)—drugie miejsce, a pozatem mandaty w listach okręgowych komisyj Nr. 12 (Błonie — Skierniewice) i 18 (Piotrków — Brzeziny).

W ten sposób niemiecka socjalistyczna partja pracy ma zapewnione dwa mandaty poselskie na zblokowanych listach.

W związku z tem odbyło się posiedzenie rady partyjnej NSPP i uchwalono utworzyć główny komitet wyborczy oraz komitety okręgowe. (bip)

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy na konferencję prasową w centrali bloku mniejszości narodowych redaktorzy łódzkich pism żydowskich.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Kaliszu konferencja w związku z wyborami, i z ramienia bloku żydowskiego wyjeżdża na konferencję b. poseł dr. Rozenblat. Co się tyczy kandydatur sjonistycznej partji pracy „Hitachdut", to jedynym realnym kandydatem wystawionym na liście z Krzemieńca na Wołyniu będzie dr. Tartakower, długoletni sekretarz łódzkiego towarzystwa żydowskich szkół średnich. (bip)

WYPŁATY ZA PRACE WYBORCZE.

Magistrat zawiadamia osoby zainteresowane, że we wtorek, dnia 10 stycznia r. b. od godz. 17 do 19 Główna Kasa Miejska (Pl. Wolności 14, w podwórzu) wypłacać będzie należności za prace około sporządzenia 4-go egzemplarza spisu wyborców do Sejmu.

Wypłata odbywać się będzie w porządku następującym: pracownicy, sporządzający spisy wyborców obwodów od 1 — 100 załatwiani będą w okienku Nr. 18, zaś — obwodów od 101 — 199 w okienku Nr. 2.

Magistrat łódzki przy pracy
Sprawa podziału majątku. Przedstawiciele magistratu w elektrowni i tramwajach nie będą pobierać tantjem. Wybory do komisyj.

W czwartek, dnia 5 b. m., pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem m. in. omawiano sprawę podziału majątku, wcielonego do m. Łodzi z sąsiednich gmin z tytułu rozporządzenia b. władz okupacyjnych.

Jak wiadomo, na zasadzie rozporządzenia tych władz z dnia 18 8. 1915 r. do m. Łodzi wcielone zostały części gmin podmiejskich: Brusa, Radogoszcza, Nowosolnej i Chojen. Zarządzenie b. Generał - Gubernatora Warszawskiego zalegalizowane zostało ostatecznie Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 r., a w związku z tem wyłoniła się sprawa ostatecznego rozrachunku co do różnych objektów majątkowych pomiędzy gminą m. Łodzi a wymienionemi gminami wiejskiemi.

Przedmiotem tego podziału będą grunty i budowle, przejęte przez miasto na terytorjach, należących dawniej do gmin wiejskich. Celem formalnego załatwienia spraw podziałowych, zgodnie z p. 2 art. 4 dekretu o samorządzie miejskim, Magistrat powołał specjalną komisję w składzie następującym: pp. wiceprez. Rapalski, ławnicy Izdebski i Adamski oraz radca prawny Magistratu. Komisja rozpocznie swe czynności niezwłocznie.

W dalszym ciągu obrad Magistrat powziął uchwałę, aby przedstawiciele gminy m. Łodzi, zasiadający w zarządach miejskich przedsiębiorstw koncesjonowanych, nie pobierali za udział w pracach zarządów tych przedsiębiorstw żadnych wynagrodzeń z funduszów miejskich.

Otrzymywane przez przedstawicieli gminy miejskiej z tego tytułu bezpośrednio od zarządów wynagrodzenia i tantjemy powinny być, w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 26. I. 1927 r., podejmowane i niezwłocznie przelewane do Głównej kasy miejskiej.

Wniosek w tej sprawie przesłany będzie do załatwienia Radzie Miejskiej.

Na temże posiedzeniu Magistratu dokonano wyborów do Komisji Powszechnego Nauczania, do której z ramienia zarządu miejskiego delegowano p. wiceprez Rapalskiego, oraz do Komisji Teatralnej, do której weszli pp. prezydent Ziemięcki i wiceprezydent dr. Wieliński.

Jako kandydat Magistratu do Sądu Rozjemczego w Łodzi dla spraw Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków desygnowany został p. ławnik A. Purtal. Wreszcie na VI Zjazd Higjenistów Polskich, który odbędzie się we Lwowie w końcu maja b. r., wydelegowano pp. ławnika Margolisa oraz inspektora sanitarnego m. Łodzi, dr. A. Starzyńskiego.

Robotnicy sezonowi
powołani do służby wojskowej otrzymają gratyfikację

Jak wiadomo magistrat postanowił wypłacić 13 pensję wszystkim pracownikom miejskim zarówno umysłowym jak i fizycznym t. j. sezonowym. Cały szereg robotników sezonowych jednakże gratyfikacji nie otrzymał, a to z tego względu, że poszczególni robotnicy w końcu r. 1927 przed uchwałą magistratu co do wypłacenia 13 pensji, wcieleni zostali do wojska. W związku z powyższem w dniu wczorajszym zgłosiła się do prezydjum magistratu delegacja, która prosiła, aby robotnikom, którzy z powodu powołania ich do służby wojskowej przestali pracować w magistracie wypłacono gratyfikację odpowiednio do przepracowanego czasu.

Jak się dowiadujemy w sprawie tej zapadła uchwała w sensie pomyślnym dla robotników, magistrat postanowił bowiem wypłacić wszystkim robotnikom sezonowym powołanym do wojska gratyfikację w wysokości dwudniowego zarobku za każdy przepracowany miesiąc.

Statystyka „protestantów"
W listopadzie r. ub. zaprotestowano weksli na sumę 2,537,860

Według zestawień Wydziału Statystycznego Magistratu opracowanych na podstawie sprawozdań notarjuszy łódzkich dla Sądu Okręgowego w Łodzi, statystyka protestów wekslowych w m. listopadzie r. 1927 przedstawia się cyfrowo w sposób następujący:

I. Zaprotestowano weksli 15.253 na sumę zł. 2.537.860.

II. Wykupiono u notarjuszów bez sporządzania protestu 7761 na sumę złotych 1.526,677.

W tymże m. listopadzie r. 1926 zaprotestowano weksli 6802 na sumę zł. 1.248.523; wykupiono u notarjuszów bez sporządzania protestu weksli 3.097 na sumę zł. 678,008.

Jak wynika z porównania cyfr, dotyczących lat 1926 i 1927, w r. 1927 obrót wekslowy wzmógł się znacznie, bo przeszło dwukrotnie, co wskazuje na poważne ożywienie ruchu handlowego w naszem mieście.

Nowa lista
ukaranych wrogów czystości

W związku z dokonywanemi przez komisje sanitarne oględzinami posesyj, Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu zwrócił się do Komisarjatu Rządu na m. Łódź z wnioskiem o ukaranie następujących osób za utrzymywanie posesyj w stanie przeciwsanitarnym: Grünblata Joela, Kamienna 4, Zylbermana Chila, Cegielniana 3, Rozena Herna, Cegielniana 71, Sztyfta Icka, Kamienna 2, Hochmana Pinkusa, Nowo-Zarzewska 20, Tuska Hercka, Wólczańska 228, Zycera Fajwla, Konstantynowska 63, Zerbe Ottona, Piotrkowska 229, Eisnera Szapiro, Piotrkowska 249/251; Dziemlera Henryka, Sajmona Chaima Bera, Suwalska 1, Franciszkowskiego Stanisława, Grabowa 17, Lipszyca Moszka Chaima, Piotrkowska 294; Bilowa Ottona (masarnia), Franciszkańska 55; Kapelusza Jojne i Emanuela, Rzgowska 6, Dawidowicza Józefa, Zielona 45.

Ulicznicy psują automaty
rzucając guziki zamiast monet

Na dworcach kolejowych bardzo często psują się automaty do czekoladek, przyczem okazało się, że jacyś osobnicy wrzucają zamiast monety 10-groszowej, 5-fenigówki, 10-kopiejkówki, spłaszczone guziki, blaszki specjalnie sztancowane i t. p.

Okazuje się, że wrzucane falsyfikaty powodują oczywiście psucie mechanizmu i wskutek czego zatrzymują czasami wrzucaną przez pisowo monetę.

Inni znowu psotnicy podkładają papier lub pudełko w miejscu gdzie wypadają czekoladki i w ten sposób przytrzymują je, dopiero po odejściu osoby, która wrzuciła 10-groszową monetę, usuwają papier lub pudełko i wyjmują czekoladkę.

Wobec powyższego, publiczność przed wrzucaniem monety, powinna uprzednio zbadać, czy w miejscu, gdzie wypadają czekolad ki nie jest podłożony jakiś przedmiot.

Dziewięć miesięcy więzienia
za niesubordynację

Sąd Wojskowy pod przewodnictwem majora Jaskólskiego rozważał sprawę szer. Bieleckiego Antoniego z 25 p. p. w Piotrkowie, oskarżonego o to, że w 1927 r. podczas pełnienia służby wojskowej obraził słownie żandarma Skałkę i odmówił mu posłuszeństwa.

Na sądzie oskarżony tłumaczył się, że nic nie pamięta, ponieważ w owym czasie był w stanie nietrzeźwym.

Prokurator kapitan Antoniewicz domagał się bardzo surowego wymiaru kary dla oskarżonego że względu na to, że niesubordynacja należy do bardzo ciężkiej kategorji przestępstw w wojsku.

Po krótkiej naradzie sąd skazał Bieleckiego na 9 miesięcy więzienia z przeniesieniem do II klasy żołnierzy.

Z DNIA

RUCH POCZTOWY. W miesiącu grudniu urzędy pocztowe w Łodzi wysłały listów poleconych 215,837, listów zleceniowych — 56,428, paczek 44,672, listów wartościowych 5,872, przekazów i czeków 41,509, na sumę złotych 12,509,620.

Otrzymano w Łodzi listów poleconych 128,873, listów zleceniowych 47,219, paczek 44,672, listów wartościowych 5,872, oraz przekazów i czeków 127,107 na sumę 26,759,410 złotych.

Ogólny obrót poczty wynosił 53,944,782 złotych. (b)

ZJAZD LEKARZY W ŁODZI. Jak się dowiadujemy, w Łodzi odbędzie się zjazd lekarzy i działaczy szpitalnych z całej Polski.

W najbliższych dniach inicjatorzy zjazdu ustalą jego termin, jak również termin zgłaszania referatów na zjazd.

Na zjeździe, w którym udział wezmą przedstawiciele rządu oraz miejscowych władz państwowych i samorządowych omawiane będą wszelkie zagadnienia, tyczące się szpitalnictwa polskiego, a szereg referatów lekarzy szpitalnych i działaczy polskich zobrazuje sytuację, w jakiej znajduje się szpitalnictwo, łódzkie przyczem dane statystyczne i wykresy uzupełnią wygłoszone referaty.

Zjazd odbędzie się w sali Rady Miejskiej i potrwa 2 dni. (b)

ŁÓDŹ NA KONGRESIE DROGOWYM. Jak się dowiadujemy, na wystawie urządzonej z okazji kongresu drogowego w Warszawie szczególną uwagę zwracały na siebie eksponaty łódzkie, które po lwowskich uznano za najlepsze.

Szczególnie chwalono drogi w powiecie łódzkim znane już z licznych pochwał podczas wyścigów samochodowych, na co zwrócili uwagę uczestnicy raidu.

Na zjeździe Łódź reprezentowali prezydent Ziemięcki i przewodniczący wydziału budownictwa ławnik Izdebski, którym inicjatorzy wystawy dziękowali za doborowe eksponaty. (b)

RUCH TELEFONICZNY. Ciekawe jest zestawienie urzędu telegraficznego przeprowadzonych rozmów zamiejscowych i zagranicznych przez łodzian w grudniu.

Ogółem było rozmów zamiejscowych krajowych 36,724, z tego lwia część przypada na Warszawę, a reszta na Kraków, Lwów, Kalisz i t. p.

Rozmów zagranicznych przeprowadzono 4,672, z czego przypada na Niemcy 1,939, po większej części z Berlinem, Lipskiem, następnie z Dańskiem przeprowadzono 1,674 rozmów po większej części z Sopotami i Oliwą, z Austrją 233 rozmowy, a na ostatniem miejscu stoi Łotwa, z którą przeprowadzono wszystkiego 5 rozmów telefonicznych. (b)

Z MIEJSKIEJ BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ. Według zestawień cyfrowych Wydziału Oświaty i Kultury, dotyczących frekwencji w Miejskiej Biljotece Publicznej, działalność tej instytucji w miesiącu grudniu roku 1927 przedstawia się jak następuje:

Ogólna frekwencja czytających — 2859 osób, w tem 1915 mężczyzn i 944 kobiet. Wśród czytających było 1213 uczniów, 423 studentów, 20 urzędników państwowych i komunalnych, 140 pracowników biurowych i handlowych, 96 z pośród nauczycielstwa, 64 z zawodów wyzwolonych, 97 robotników i rzemieślników, 28 przemysłowców i 778 z różnych zawodów.

Czytelnicy ci ogółem korzystali z 6075 dzieł, w tem: 577 — z działu filozofji, 108 — religji, 845 — nauk społecznych, 66 — filologji, 582 — przyrody i matematyki, 385 — nauk stosowanych, 310 — sztuk pięknych, 2358 — krytyki literackiej, 823 — historji i geografji, 277 — czasopism i t. d.

Frekwencja publiczności w porównaniu z poprzedniemi miesiącami (listopadem) spadła o 589 osób (342 mężczyzn i 247 kobiet), co tłumaczyć należy okresem świąt Bożego Narodzenia oraz zamknięciem Bibljoteki z powodu przeprowadzenia dorocznego spisu inwentarza. Bibljoteka Publiczna czynna była w grudniu roku ub. w ciągu 19 dni.

PETYCJA DOZORCÓW DOMOWYCH. W myśl uchwały ostatniego wiecu dozorców zwrócili się oni z petycją do władz administracyjnych w sprawie ich stosunków z policją.

Dozorcy domagają się, by wszelkie polecenia kierowali dzielnicowi nie do nich, lecz do właścicieli domów, oraz by zapewnić im formalny odpoczynek. (b)

Wykrycie nadużyć

popełnionych przez urzędnika Magistratu m. Łodzi

Defraudant przegrał kilka tysięcy złotych, miast wpłacić je do Kasy Miejskiej

W swoim czasie przekazane zostało Magistratowi m. Łodzi przez Komisarjat Rządu wydawanie koncesyj drobniejszym przedsiębiorstwom handlowym, za którą to czynność Magistrat pobierał opłaty w kwocie od 3 do 15 zł. Sprawą wydawania koncesyj zajęło się specjalne biuro, utworzone przy wydziale przedsiębiorstw miejskich. Na stanowisku referenta, który miał się zająć wydawaniem koncesyj i pobieraniem opłat zaangażowany został Emil Steinbrecher. P. Steinbrecher opłaty, pobierane od interesantów, przechowywał przez pewien czas w swej kasie podręcznej, poczem większe sumy wpłacał za pokwitowaniem do Kasy Miejskiej.

W końcu ub. roku, gdy nadszedł termin sporządzania remanentu stwierdzono, że p. Steinbrecher od dłuższego już czasu zalega z wpłacaniem do Kasy Miejskiej pieniędzy, pobranych za wydane koncesje.

Sprawa przeciągnęła się aż do dni ostatnich i przyjęła obrót zgoła nieoczekiwany. Steinbrecher w święto Trzech Króli zgłosił się do naczelnika wydziału — p. Berlinera i owiadczył, że brakuje mu do zupełnego wyliczenia się paru tysięcy złotych. Pieniądze te zużytkował na własne potrzeby, nie miał bowiem środków na pokrycie wydatków na cele rodzinne.

Steinbrecher dodał przytem, że zobowiązuje się niedobór pokryć spłacając go ratami. Nazajutrz p. inż. Berliner powiadomił o rozmowie swej ze Steinbrecherem p. wiceprezydenta Rapalskiego, który natychmiast nadał sprawie bieg właściwy, powiadamiając prokuratora przy sądzie okręgowym o defraudacji, dokonanej przez Steinbrechera.

Jeszcze w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przybył do Magistratu naczelnik urzędu śledczego p. nadkomisarz Weyer z dwoma wywiadowcami, w celu przeprowadzenia na miejscu wstępnego dochodzenia, w wyniku którego Steinbrecher został aresztowany i przewieziony do urzędu śledczego. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Steinbrecher zajęty był swą zwykłą pracą w biurze.

Przesłuchany w urzędzie śledczym zeznał iż do dokonania defraudacji skłonił go nałóg gry karcianej. Przed paru miesiącami poznał był pewnych osobników, którzy wprowadzili go do jaskini gry hazardowej. Za pierwszym razem wygrał znaczną kwotę, następnie jednak zaczął przegrywać. Na odgrywanie się zaś nie mogły mu wystarczyć własne pieniądze, wobec czego zaczął czerpać z kasy podręcznej, do której wpływały opłaty za koncesje. Niestety, nie odgrywał się i brnął coraz dalej w dokonywaniu defraudacji, a gdy zorjentował się, że defraudacja sięga kilkunastu tysięcy złotych, co przy sporządzaniu remanentu zostanie ujawnione, zgłosił się sam do swej władzy przełożonej i zameldował o wszystkiem.

Steinbrecher osadzony został w więzieniu śledczym przy ulicy Kopernika do dyspozycji władz sądowych.

Straszna śmierć pod pociągiem

Kapral 31 p. S. K. został przejechany przez pociąg pod Rogowem

Pędząca lokomotywa włóczyła trupa kilkaset metrów

Nocy wczorajszej o godzinie 12 min. 50 na torze kolejowym w odległości 300 metrów od stacji Rogów znaleziono trupa jakiegoś wojskowego ze zmiażdżoną głową oraz połamanemi rękoma i nogami. O przerażającym odkryciu powiadomiono natychmiast posterunek policji na stacji Rogów, który wdrożył energiczne dochodzenie.

Poddano trupa rewizji i znaleziono przy nim legitymację, z której wynikało, że jest to 27-letni kapral zawodowy 31 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, Stefan Gajewski. Władze policyjne powiadomiły IV dywizjon żandarmerji wojskowej w Łodzi oraz wojskowy urząd prokuratorski. Na miejsce wyjechali niezwłocznie samochodem dowódca IV dywizjonu żandarmerji major dr. Rieser, prokurator przy sądzie wojskowym w Łodzi major K. S. Masłowski oraz porucznik dr. Lipiński, jako komisja wojskowo - lekarska. Wdrożone śledztwo ustaliło, co następuje:

Kapral Gajewski otrzymał przepustkę na święta Trzech Króli i udał się w podróż do wsi Wągry pod Rogowem, aby odwiedzić mieszkającą u ojca swego Antoniego Glena, żonę Helenę oraz dwoje dzieci, za któremi bardzo tęsknił. Ożenił się przed 6-ciu laty i cały czas wraz z rodziną swą mieszkał w Łodzi. Dopiero w ostatnich czasach żona z dziećmi wyjechała na wieś do swych rodziców. Wysiadłszy z pociągu na stacji w Rogowie Gajewski dla skrócenia sobie drogi do wsi Wągry szedł torem kolejowym. Nim zdołał się zorjentować dostał się pod koła parowozu, który zmiażdżyły mu głowę i połamały nogi oraz ręce. Pociąg wlókł nieszczęśliwego kilkaset metrów, aż do miejsca w którem trupa został znaleziony.

O tragicznej śmierci kaprala Gajewskiego powiadomiono niezwłocznie jego rodzinę. Na miejsce znalezienia zwłok przybyła żona Gajewskiego z dziećmi. Rozpacz nieszczęśliwej kobiety nie miała granic. Trupa przewieziono następnie do kostnicy przy IV wojskowym szpitalu okręgowym w Łodzi. p.

Pod ostrym kątem

Mieszkania

W stosunkach mieszkaniowych w Polsce, a w szczególności w upośledzonej pod każdym względem Łodzi, spotykamy się z nowym rodzajem spekulacji.

Przeludnienie naszego miasta grozi wprost katastrofą, brak bowiem mieszkań fatalnie oddziaływuje na stan zdrowotny i na moralność ludności, której znaczny przyrost naturalny ustawicznie pogarsza sytuację.

Często na łamach naszego pisma, zresztą jak i wszystkich innych, odzywały się głosy, które mówiły o szerzącej się demoralizacji wśród pewnych warstw ludności. Lecz żadna chyba siła nie zdoła zapobiec tej demoralizacji, dopóki ludzie mieszkać będą w istnych norach, maleńkich izdebkach, nieraz po kilkanaście osób.

A zatem nie dziwmy się temu, że niemal co dzień czytamy w pismach łódzkich o wypadkach kazirodztwa, gwałtu czy innych zbrodni, lub innych zdegenerowań.

Dalej szerzące się choroby, samobójstwa, wreszcie sądy zawalone wielką ilością spraw — to wszystko mieszkaniowych — powstało bezwarunkowo na tle głodu mieszkaniowego.

Nie będzie od rzeczy przypomnieć, że liczba skonów na gruźlicę w Łodzi, stanowi 1/5 część ogólnej ilości skonów.

* * *

Im większy głód mieszkaniowy rozpościera swe skrzydła, tem więcej powstaje ośrodków uprawiających nieuczciwą spekulację mieszkaniową.

Po zniesieniu przez władze tak zwanego handlu mieszkaniami i „odstępnego", co w swoim czasie tak strasznie dawało się we znaki niezamożnej ludności naszego miasta, powstały u nas liczne biura mieszkaniowe, pośredniczące w najmie lokali.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby biura te nie wykraczały z ram swojej kompetencji i nie poczęły uprawiać nieuczciwej spekulacji.

Od dłuższego czasu czytujemy w różnych pismach następujące ogłoszenia: „Małżeństwu samotnemu wynajmę pokój" lub „Niekrępujący ładny pokój wynajmę" itd.

Osoba poszukująca mieszkanie udaje się pod wskazany adres i tu dopiero ku wielkiemu rozczarowaniu dowiaduje się, że... jest to biuro mieszkaniowe, które za dziesięć złotych podaje dopiero adres wolnych lokali, przeważnie dawno już zapotrzebowanych.

W ten sposób biura te zawładnęły odrazu całym rynkiem wynajmu mieszkań, wprowadzają przez ogłoszenia swoje w błąd poszukujących.

Należałoby zapobiec temu przez zorganizowanie należytego państwowego „biura mieszkaniowego", choćażby na wzór Pupp—a.

Władze winny zainteresować się tem i „wolną rękę" obecnych biur ograniczyć do minimum. Zyskują na tem niezawodnie zarówno odnajmujący jak i poszukujący lokali.

—Stef-ski—

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, trzy przedstawienia:

o godz. 12 w południe po raz drugi efektowna, wzruszająca bajeczka dla dzieci „Chołinka Buma i Bączka";

o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych „Peer Gynt";

o godz. 8.30 po raz drugi „Tajfun".

Jutro, poniedziałek, „Tajfun" dla Związków Robotniczych. Pozostałe bilety jutro od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Wtorek „Tajfun" na cel dobroczynny, na dochód gimnazjum Społecznego.

Środa „Tajfun" po raz pierwszy po cenach popularnych.

„Kawiarenka"

dana będzie raz jeszcze wieczorem w piątek nadchodzący po cenach popularnych. Bilety od jutra.

„Peer Gynt"

ukaże się w tym tygodniu raz jeden w sobotę najbliższą o godz. 4 po południu po cenach zniżonych. Bilety od wtorku.

„Kredowe Koło"

dane będzie raz jeszcze w najbliższą niedzielę o godz. 8.30 wieczorem. Bilety od środy.

TEATR KAMERALNY.

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

daje dziś dwa przedstawienia:

o godz. 5 po południu po cenach zniżonych po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza „Radość kochania" z Stef. Jarkowską i A. Kwiatkowskim;

o godz. 9 wieczorem po raz drugi finezyjna, dowcipna komedja Sachy Guitry „Asekuracja wierności" czyli „Strażnik cnoty" z Relewicz - Ziembińską, Dunajewską, Ziembińskim i Chodeckim w rolach głównych.

Jutro w dalszym ciągu „Asekuracja wierności". Jutrzejsze przedstawienie będzie właściwą t. zw. premjerą sztuki, na której będzie obecna prasa oraz zaproszeni.

„ŚNIEG",

Przybyszewskiego,

jeden z najpiękniejszych utworów scenicznych ostatniego ćwierćwiecza twórczości dramatycznej polskiej, dany będzie w nadchodzący piątek na scenie Teatru Kameralnego w obsadzie następującej: Ewa — J. Horecka, Bronka — K. Lubieńska, Kazimierz — M. Szpakiewicz, Tadeusz — F. Brodniewicz Maksyna — W. Jakubińska.

Przedstawienie piątkowe, jako poświęcone momentowi uczczenia pamięci niedawno zmarłego wielkiego poety i dramatopisarza, będzie miało charakter kulturalno - społeczny, uroczystości teatralnej i poprzedzone będzie odnośnem przemówieniem okolicznościowem.

Jednocześnie będzie to inauguracyjna premjera sezonu literackiego teatru przy ul. Traugutta. Bilety od jutra.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Na obydwu dzisiejszych przedstawieniach, t. j. o godz. 4 i 8 wiecz. bawić będzie publiczność arcywesoła operetka **„Wesoła para".** Szampański iście karnawałowy humor, przekomiczne sytuacje, śpiew i taniec wywołują bezustanne salwy śmiechu i huragany oklasków, a bogata i efektowna wystawa dopełnia artystycznej całości. Prym dzierżą pp. Jurdzińska, Mieczyńska, Piątkowska, gość Miller, Górecki, Urbański, Tartakowicz i Kalinowski. **„Wesoła para"** grana będzie w dalszym ciągu od wtorku, zaś w poniedziałek o godz. 8.20 wiecz. po cenach najniższych od 40 gr. do 1 zł. **„Krakowskie zuchy",** wesoły wodewil świąteczny w 4-ch aktach.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 4 po poł. i 8.20 wiecz. **„Chłopi"** Wł. Reymonta. Bilety w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 2 zł.

„BETLEEM POLSKIE".

Dziś o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym **„Betleem Polskie"** Lucjana Rydla w wykonaniu Tow. Śpiew. im. Moniuszki.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu doskonała rewja p. t. „Tak się robi gwiazdy" pióra J. Nela, J. Starskiego, W. Jastrzębca i Ewreinowa. Największem powodzeniem cieszą się: „Żołnierz jej królewskiej mości" z p. S. Talarico i A. Nowosielskim. „Pod gazem" z doskonałym p. Gustawem Cybulskim, który jednocześnie dowcipnie prowadzi konferancierkę, „Szantaż" z pp. Cz. Popielewską i S. Sielańskim oraz sketsh tytułowy w koncertowem wykonaniu pp. M. Chaveau, W. Jaśkówny, Z. Duranowskiej, Czesława Sobiecznego oraz zespołu baletowego z pp. I. Soboltówną i E. Wojnarem na czele. Doskonała rewja zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Ruch towarzystw

ZE ZWIĄZKU NAPRAWY RZPLITEJ.

W piątek, dnia 6 stycznia r. b. odbył się w Łodzi Zjazd Egzekutyw Okręgowych Związków Naprawy Rzeczypospolitej ze wszystkich miast powiatowych Województwa Łódzkiego. Przewodniczył prof. K. Bilski. Referat Organizacyjny, oraz w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu wygłosił ob. Piątkowski. Referent przedstawił Zjazdowi aktualne zagadnienia polityczne i społeczne, oświetlając je z punktów widzenia ideologji Z. N. R.

W dyskusji stwierdzono:

a) znaczny postęp pracy organizacyjnej na terenie Województwa Łódzkiego, a jednocześnie szybki wzrost świadomości państwowej w szerokich masach obywateli (robotników, rolników, inteligencji); zwłaszcza wybitnie uderzającym jest coraz liczniejsze opowiadanie się już istniejących organizacyj politycznych po stronie Marszałka Piłsudskiego;

b) wezwano Egzekutywę prowincjonalną Z. N. R. do kontynuowania intensywnej pracy w kierunku skoordynowania akcji wszystkich organizacyj i skupień o charakterze państwowo - twórczym na terenie Województwa z działalnością Z. N. R. i pokrewnych ideowo organizacyj;

c) wezwano wszystkie organizacje Z.N.R. czynne na terenach robotniczo - fabrycznych do akcji w kierunku skupienia poszczególnych Związków i zrzeszeń zawodowych w jednolite organizacje robotnicze i pracownicze uniezależnione od partyj robotniczych.

W sprawie wyborów zdecydowano:

a) zważywszy, że taktyka wyborcza rządu zmierzająca do stworzenia potężnego obozu demokratycznego jest jedynie racjonalna, postanowiono pójść w kierunku spotęgowania akcji na rzecz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przez wezwanie wszystkich organizacyj współpracujących z Z. N. R. do poparcia akcji powyższej.

„OPŁATEK" W TOW. MIŁOŚNIKÓW ŚPIEWU I MUZYKI „LIRA".

W niedzielę, dnia 8 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym przy ulicy Przejazd 34, odbędzie się tradycyjny „Opłatek" dla członków i ich rodzin.

„OPŁATEK" W TOW. ŚPIEW. „ECHO".

Dziś, dnia 8-go b. m. Tow. Śpiew. „Echo" urządza dla swych członków i wprowadzonych gości tradycyjny „Opłatek" w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 o godzinie 4-ej po południu.

„NA KRAKOWSKIM RYNKU".

Miłą niespodziankę szykuje łodzianom na 1-go lutego r. b. nasza Straż Ogniowa Ochotnicza.

W dniu tym Sala Filharmonji zamieni się na Krakowski Rynek, na którym nadobne maseczki zabawiać będą łaknących godziwej rozrywki łodzian.

Kierownictwo nad pracami dekoracyjnemi objął znany artysta malarz p. W. Szczurkiewicz.

Zważywszy, że celem maskarady jest zasilenie Kasy Inwalidów - Strażaków, przytem olbrzymi nakład pracy organizacyjnej, przypuszczać należy, że wzorem lat ubiegłych Sala Filharmonji w dniu 1 lutego r. b. wypełni się po brzegi.

KURS PRAWNO - EKONOMICZNY, POLSKIEJ Y. M. C. A.

Polska YMCA, wzorem lat ubiegłych, urządza specjalny kurs Prawno - Ekonomiczny dla kupców oraz urzędników prywatnych i państwowych. W programie kursu: prawo cywilne, handlowe, wekslowe, karne, skarbowe, Nauka o Państwie. Wykłady mają na celu udzielenie praktycznej wiedzy, niezbędnej w życiu codziennem bez zbędnego teoretyzowania. Na kursie, który trwać będzie przez 3 miesiące po 6 godz. tyg., wykładać będą sędziowie i prokuratorzy Sądu Okręgowego. Opłata: wpisowe zł. 8 i 12 zł. mies.

Jednocześnie przyjmowane są nadal zapisy na Kursy Języków obcych: angielskiego, niemieckiego i francuskiego i na Kurs Fotograficzny Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 codziennie od 2—9 wiecz. tel. 23-90.

ZABAWA DZIECIĘCA U DRUKARZY.

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce przypomina Członkom, że dziś, dnia 8 stycznia r. b. o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu Związku przy ulicy Nawrot 20

ZABAWA DZIECIĘCA,

na którą zaprasza Członków i Sympatyków wraz z dziećmi

Zarząd.

Program nader urozmaicony. Moc niespodzianek.

W przededniu letniego sezonu

Letni sezon w przemyśle dzianym zapowiada się dobrze, ale uzależniony będzie od wyniku rokowań handlowych z Niemcami

Jak informuje nas kierownik związku przemysłu dzianego Rzeczypospolitej Polskiej p. inż. Kinel, ubiegły sezon zimowy był dla przemysłu dzianego wyjątkowo korzystny.

Sezon letni, który w najbliższych dniach się rozpocznie będzie najprawdopodobniej również pomyślny.

Będzie to oczywiście zależało w dużym stopniu od ukończenia rokowań z Niemcami w sprawie traktatu handlowego, które to rokowania wznowione będą w dniu 12 stycznia r. b. Niemcy żądają dla swych wyrobów dzianych olbrzymich ulg celnych, dochodzących do 75 proc.

W razie przyznania tak wysokich ulg, Niemcy zaleją swemi towarami rynki polskie, co oczywiście pociągnie za sobą upadek przemysłu dzianego u nas.

Przemysł dziany jest jeszcze u nas bardzo słabo zorganizowany, dlatego też związki przemysłowe tej gałęzi starają się już od 2-ch lat, by żadne ulgi celne nie były Niemcom przyznawane. Czynione są ze strony organizacyi tych zabiegi, by rząd przerachował stawki celne, gdyż obliczone w swoim czasie na podstawie kursu dolara 5,18 obecnie przy kursie 8,90 obniżyły się automatycznie o 72 procent.

Pryemysł dziany w ostatnich czasach rozwinął się u nas bardzo, szczególnie w dziale fantazyjnym i pończoszniczym, a to dzięki jedynie wojnie celnej z Niemcami.

Afera z opłatami targowiskowemi w Magistracie

Defraudanta zawieszono w czynnościach służbowych

W ostanich dniach prezydjum Magistratu m. Łodzi natrafiła na ślad wielkiej afery, związanej z pobieraniem opłat targowiskowych przez kontrolera magistrackiego niejakiego Źródelskiego. Szczegóły afery przedstawiają się jak następuje

Handlarze zamiejscowi, przybywający do Łodzi na targi, muszą opłacać Magistratowi pewne kwoty, ściśle ustalone za zajmowane na którymkolwiek z rynków miejsca. Ściąganie tych opłat powierzone zostało kontrolerowi Źródelskiemu. Czynności te sprawował on przez czas dłuższy. Przed paru dniami zgłosił się do Magistratu jeden z handlarzy rynkowych i zakomunikował, że Źródelski przy ściąganiu opłat targowiskowych dopuszcza się oszukańczych manipulacyj na szkodę miasta. Na skutek tego doniesienia polecono wyższemu urzędnikowi zarządu miasta p. Wciśle przeprowadzenie dyskrecjonalnego dochodzenia. Dochodzenie to dało wynik wręcz sensacyjny. Okazało się bowiem, iż Źródelski istotnie dopuszczał się oszukańczych manipulacyj, nie wydając handlującym na rynkach coraz to nowych pokwitowań z tytułu pobieranych każdorazowo opłat, lecz pozwalał im legitymować się staremi kwitami, pozbawionemi daty. Część bowiem kwitów, zawierająca datę, była przez Źródelskiego wydarta. Za to handlujący płacili mu pewne kwoty, znacznie niższe od pobieranych przez Magistrat opłat za prawo handlu na rynkach. Uzyskiwane w ten sposób od handlarzy pieniądze Źródelski inkasował do własnej kieszeni. Malwersacyj tych dopuszczał się od dłuższego czasu. W dniu wczorajszym Źródelski zorjentowawszy się, iż władze zwierzchnie są na tropie jego machinacyj postanowił przedewszystkiem zniszczyć dowody rzeczowe swej winy. W tym celu zaczął palić w piecu grzbiety kwitarjuszy, któreby mogły go skompromitować. Przyłapano go jednak na tej czynności i przeszkodzono w niej. Na skutek postanowienia komisji dyscyplinarnej Źródelski został zawieszony w czynnościach służbowych. W sprawie jego nadużyć prowadzone jest w dalszym ciągu intensywne dochodzenie, które zatacza coraz to szersze kręgi.

Jak się dowiadujemy, w aferę wmieszany jest cały szereg innych jeszcze urzędników magistrackich. Po zebraniu całego materjału dowodowego, sprawa zostanie przekazana urzędowi prokuratorskiemu. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Przegniły płot przygniótł kobietę. Tragiczne skutki niedozoru. Harce szoferów. Młodociana samobójczyni. Ofiary ślizgawicy.

W dniu wczorajszym przy ulicy Targowej 37 miał miejsce szczególny wypadek. Podczas szalejącej wichury obok płotu ogradzającego wymienioną posesję przechodziła niejaka Anna Zajchertowa, zamieszkała przy ulicy Targowej 31. W pewnej chwili płot przewrócił się z trzaskiem i przygniłł przechodzącą Zajchertową. Wzywającej rozpaczliwie pomocy pośpieszyli na ratunek przechodnie, którzy z niemałym trudem wydobyli kobietę z pod przewróconego płotu. Wobec tego, że odniosła ona ogólne ciężkie potłuczenia zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz przewiózł poszkodowaną do lecznicy, gdzie pomocy udzielił jej chirurg, poczem odwieziono ją do domu. Powiadomione o wypadku władze policyjne ustaliły, że płot przewrócił się dlatego, że deski były zupełnie przegniłe. Właściciel posesji pociągnięty został do odpowiedzialności. p.

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Wólczańskiej 228 wydarzył się tragiczny wypadek. 6-letnia Genowefa Dobrasik wyglądając z okna 1-go piętra, przechyliła się zbytnio i spadła na bruk podwórza. Do nieszczęśliwego dziecka zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził ogólne dotkliwe potłuczenie i głęboką ranę lewej nóżki. Lekarz zamierzał dziewczynkę przewieźć do szpitala Anny Marji, jednakże na życzenie rodziców pozostawił ją w domu pod ich opieką. Stan dziecka jest dość ciężki. p.

* * *

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej obok Nr. 50 dostał się pod koła samochodu 16-letni Abram Boch. Nieszczęśliwy chłopiec uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom ciała i został przez pogotowie K. Chorych przewieziony do lecznicy, gdzie udzielono mu pomocy. W stanie bardzo osłabionym odwieziono go następnie do mieszkania rodziców przy ulicy Zgierskiej 48.

* * *

Przy ulicy Narutowicza 5 został najechany przez samochód ŁD. 32, 20-letni Natan Goldberg. Zawezwane pogotowie ratunkowe miejskie przewiozło poszkodowanego, który uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom do szpitala małż. Poznańskich w stanie bardzo osłabionym. Sprawca wypadku szofer został pociągnięty do odpowiedzialności. p.

* * *

W bramie domu przy ul. Narutowicza 50 w celu samobójczym napiła się większej ilości rozcieńczonego potasu 16-letnia Leokadja Szmaragd, córka właściciela farbiarni przy ul. Wolborskiej 19. Wezwane pogotowie udzieliło młodocianej denatce pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim odwiozło ją do szpitala św. Józefa. bip.

* * *

Trwająca od kilku dni ślizgawica pociągnęła zo sobą kilka wypadków.

W dniu wczorajszym przy ulicy Aleksandrowskiej 85 wskutek poślizgnięcia się upadła i uległa złamaniu lewego podudzia niejaka Matylka Wentszlag. Zawezwany lekarz pogotowia K. Chorych przewiózł ją do III lecznicy, gdzie chirurg udzielił jej pomocy.

* * *

Przy ulicy Tuszyńskiej 93 w podwórzu poślizgnęła się zamieszkała tamże Sabina Moszkowska i uległa złamaniu kości piszczelowej prawej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia K. Chorych przeniesionej do mieszkania poszkodowanej udzielił pomocy i pozostawił ją na miejscu w stanie dość ciężkim.

* * *

Przed domem Nr. 15 na ulicy Konstantynowskiej poślizgnął się i złamał wskutek upadku nogę Józef Boroński, zamieszkały przy ulicy Kamiennej 6. Zawezwany lekarz pogotowia K. Chorych po nałożeniu opatrunku unieruchomiającego przewiózł poszkodowanego do domu w stanie dość ciężkim.

* * *

Przed domem Nr. 49 przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich upadła i uległa ciężkim potłuczeniom wskutek ślizgawicy 52-letnia Antonina Pietrzyk, zam. przy ulicy Drewnowskiej 33. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy poszkodowanej przewiózł ją do domu w stanie bardzo osłabionym. p.

Światła i cienie wielkiego miasta

NIEUDANY WYSTĘP GOŚCINNY.

— Znacie Hirsza Nisenholca?

— Nie.

— Słyszeliście o nim?

— Również nie.

A jednak o tym, nikomu nieznanym (o policji w tej chwili nie mówię) Hirszu Nisenholcu napiszę coś nie coś, aby nasi czytelnicy wiedzieli, że jakiś tam Hirsz istnieje i działa. I jeszcze jak działa! Nie radziłbym nikomu, aby osobiście „na własnej skórze" doświadczył działalności p. Nisenholca.

Pan Nisenholc ma bowiem brzydki zwyczaj: nie odróżnia cudzej kieszeni od swojej. On sam powiada, że nie lubi aby jego ręka wykonywała jednę tylko drogę przy wykonywaniu pewnej czynności. Dlatego staram się — powiada — urozmaicić te czynności tak, że z cudzej kieszeni biorę, a do swojej kładę.

Gdy go ktoś zapytał, dlaczego nie robi odwrotnie, odparł bez namysłu:

— Ze swej kieszeni nie mam co wyjmować, gdyż jest tak pusta, jak kieszeń urzędnika państwowego.

Mimo tłumaczeń i wyjaśnień p. Hirsza Nisenholca ludzie, a szczególnie policja, czuli do niego jakąś niechęć.

Szczególnie policja ciągle mu patrzyła na ręce.

Rozgniewało to p. Hirsza. Bo i słusznie. Cóż on to pianista, żeby jego palce cieszyły się taką troskliwą opieką?!...

Postanowił przeto wyjechać.

Dokąd? — pytacie. Do Kalisza. Samo miasto mniej się podobało p. Hirszowi, niż portfel p. Efronowicza, przedziwną intuicją wyczuty w czeluściach przepastnej kieszeni, a wydobyty zręcznemi poluszkami p. Nisenholca .

Ludzie dzisiejsi dziwnie są jednak przywiązani do dóbr doczesnych i dlatego p. Efronowicz zauważył, że wyciągnięto mu portfel z 500 zł.

Narobił hałasu. Zbiegli się ludzie i przytrzymali p. Hirsza Nisenholca. Obecnie osadzono go w więzieniu. Podobno specjalizuje się teraz w swoim fachu, aby łódzkim kieszonkowcom nie robić takiego wstydu, jak w Kaliszu. I to gdzie?... W takim Kaliszu. Żeby to w Warszawie, ale na prowincji!... Ano, nie każdy ma szczęście do gościnnych występów.

P. Hirsz Niesenholc najlepiej sam to teraz ocenił.

Gogo.

W niedzielę dn. 8 stycznia r. b. o godz. 5 wiecz. w auli Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI J. SŁOWACKIEGO.

W programie część odczytowa z udziałem byłych wychowanków Gimnazjum Miejskiego — studentów Uniwersytetu Warszawskiego, część recytacyjna i produkcje orkiestry szkolnej pod batutą p. prof. W. Kralkowskiego.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 8 stycznia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Nowy Jork — 8.90
Holandja — 359,55
Londyn — 43,44
Paryż — 35.05
Praga — 26,415
Szwajcarja — 172,85
Stokholm — 240
Wiedeń — 125,80
Włochy — 47,13
Belgja — 124,50

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130
Bank Polski — 160—161,25—161,50
Bank Przem. Lwów — 107
Bank Zachodni — 34
Spółki — 93—92—93,50
Siła — 95
Gosławice — 81.50
Cukier — 80—81,75
Firlej — 55
Wysoka — 143
Węgiel — 112
Nobel — 45
Lilpop — 43—42,75—43
Modrzejów — 48—47,50—48
Ostrowieckie — 88—89
Rudzki — 54—55
Starachowice — 68,50—68
Dolarówka — 63—62.50
5% Pożyczka Konwers. — 66.50
4½ Listy ziemskie — 57,75—58
4% Listy ziemskie — 52
5% Listy zast. m. Warszawy — 65,75—66
8% Listy zast. m. Warszawy — 82,15—82,25

Tendencja mocna

Pod hasłem jedności i współpracy z Rządem

Odezwa Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej

Katolicko - Narodowa Unja Gospodarcza w Poznaniu wydała następującą odezwę:

„Wobec zbliżających się wyborów, niżej podpisani w imieniu ugrupowań, które reprezentują stworzoną Katolicko-Narodową Unję Gospodarczą i jej Komitet Wykonawczy, będą prowadzić akcję przedwyborczą na terenie Województwa Poznańskiego. Dążeniem Komitetu będzie skupienie możliwie najszerszego i najliczniejszego grona wyborców celem skonsolidowania organizmu Rzeczypospolitej, aby mógł sprostać wielkim zadaniom obrony Państwa i wypełnić rolę mocarstwową naszej ojczyzny. Dlatego też podpisani uważają za najkonieczniejsze urzeczywistnienie w przyszłym sejmie następujących postulatów:

1) Wzmocnienie zasad Kościoła Katolickiego w życiu państwowem i społecznem w Polsce,

2) zmiana konstytucji, celem umocnienia władzy wykonawczej i uzdrowienia parlamentaryzmu przez racjonalną reformę podstaw wyborczych,

3) zapewnienie poszanowania prawa własności i wierzytelności, jako podstaw porządku społecznego i dobrobytu każdego narodu,

4) poparcie i opieka dla rozwoju życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach z należytem uwzględnieniem rolnictwa, przy kierowaniu się w polityce gospodarczej Państwa metodami, opartemi na doświadczeniach narodów, i pozostawieniu swobody przedsiębiorczości prywatnej polskiej oraz unikaniu etatyzmu gospodarczego,

5) zapewnienie swobody pracy, opartej na solidarności interesów przedsiębiorstw i pracowników,

6) reforma ustroju podatkowego, celem wydatniejszego i sprawiedliwszego rozdziału ciężarów i świadczeń publicznych, a przez to umożliwienie większych nakładów na cele publiczne i większego wynagrodzenia pracowników państwowych i samorządowych oraz usunięcia bezrobocia,

7) reforma ustawodawstwa społecznego w kierunku lepszego zużytkowania środków na ten cel płynących,

8) utrzymanie i podniesienie polskości miast przez wydatną i rozumną opiekę nad interesami stanu średniego, jak rzemiosło, handel, przemysł itd.

Zebrani uważają Komitet Wykonawczy za zawiązek Komitetu Wyborczego. Osoby, stawiane przez Komitet Wyborczy na kandydatów do Sejmu i Senatu, muszą być katolikami z przekonania, ludźmi nieposzlakowanymi, posiadającymi kwalifakacje jaknajlepsze do pracy w Izbach Ustawodawczych i podzielać zapatrywania polityczne wyżej wyszczególnione. Przyszli posłowie i senatorowie powinni czynić wszystko, co leży w ich mocy, dla ziszczenia postulatów wyżej wyłuszczonych, przedewszystkiem współdziałając we wszystkich usiłowaniach Rządu, zmierzających do ich urzeczywistnienia.

Niżej podpisani wprowadzą w ten sposób w całości w czyn nakazy, zawarte w Liście Pasterskim Biskupów Polskich, i wzywają wszystkich obywateli dobrej woli do współdziałania".

Pod odezwą znajdujemy między innemi następujące podpisy przedstawicieli świata rzemieślniczego: **Kazimierz Chmielewski**, prezes Nar. Unji Gosp. Stanu Średniego i prezez Zjednoczenia Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych Ziem Zachodnich, **Antoni Bartkowski**, prezes centr. Zw. Cechów Piekarskich w Polsce; **St. Smólski** prezes Okr. Zw. Cechów Rzemieślniczych; **J. Sporn**, prezes Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Bydgoszczy i **K. Syllnar**, prezes Zw. Cechów Rzeźnickich Rzeczypospolitej.

Piękna uroczystość cechowa w Warszawie

Uroczyste „pożegnanie" starej ustawy o rzemiosłach

Warszawski świat rzemieślniczy, skupiający się w osiemdziesięciu przeszło cechach, obchodził w piątek uroczyście wprowadzenie w życie nowej Ustawy Przemysłowej, która kładzie kres działalności obowiązującej dotychczas na terenie b. Kongresówki Ustawy Cechowej z r. 1816, wydanej przez ówczesną Radę Stanu według projektu Stanisława Staszica.

Ustawa ta normowała życie rzemieślnicze w Polsce, dając szerokie prawa cechom oraz ograniczała w znacznej mierze mieszanie się władz rządowych, co pozwalało w czasach niewoli uniknąć rusyfikacyjnych nakazów władzy administracyjnej.

Ustawa ta tak weszła w krew i życie warszawskiego świata rzemieślniczego, który do ostatnich lat niewoli, używał największych wysiłków, by sparaliżować dążenia generał-gubernatorów przeprowadzenia radykalnych zmian w tej ustawie, że obecnie, **gdy w praktyce ustawa ta okazała się przestarzała, gdy życie nowoczesne wymaga nowych form, szerszych od dawnych, gdy zaszła potrzeba ujednostajnienia ustawy w Państwie i wprowadzono nową ustawę**, większość przedstawicieli cechów dzień wczorajszy uważa za pogrzebanie dawnej odrębności, a co za tem idzie, za dzień upadku cechów i rzemiosła polskiego.

Tak w rzeczywistości nie jest. Bo i piękne przemówienie proboszcza ks. Niemiry w Katedrze, gdzie na intencję cechów uroczyste nabożeństwo odprawił J. Em. ks. Biskup Gall, J. E. ks. Kardynał udzielił błogosławieństwa i liczne przemówienia podczas akademji w Ratuszu stwierdzają, że **nowa ustawa daje szerokie pole działania i że pracy pożytecznej, opierając się na świetnych tradycjach rzemiosła polskiego ustawa ta, wzorowana zresztą na ustawach obowiązujących w b. zaborze austrjackim i pruskim, daje pole do rozwoju rzemiosła, byle tylko z całym zapałem wziąć się do wytężonej pracy.**

Po nabożeństwie w Katedrze św. Jana o godzinie 9-ej rano odbyła się w sali Rady Miejskiej, wypełnionej przedstawicielami rzemiosł, uroczysta Akademja.

Po odegraniu hymnu Narodowego przez orkiestrę rzemieślniczą Akademję zagaił prezydent m. Warszawy Słomiński, przedstawiając znaczenie nowej ustawy dla cechów, **przystosowanej do nowoczesnych wymagań życia**, oraz nawołując do wytężonej pracy dla utrzymania sławy rzemiosła polskiego.

Następni mówcy przedstawili dzieje chwalebne rzemiosła warszawskiego od najdawniejszych czasów do czasów poprzez dzieje Dekiertów, Kilińskich, tradycję obchodów mordów 63-go roku, zaciętą walkę z zakusami rusyfikatorskiemi.

Najdonioślejszym punktem wczorajszego zebrania w Ratuszu była chwila, w której przedstawiciel rzemiosła b. poseł J. Rudnicki składał na ręce p. Prezydenta Słomińskiego wyrazy wdzięczności i hołdu Cechów Warszawskich, gospodarzom stolicy za ich poparcie i za ich pracę, mającą na celu dobro rzemiosł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrania, uczestnicy wraz ze sztandarami zebrali się na podwórzu Ratusza, gdzie odbyła się zbiorowa fotografja.

Liczni uczestnicy onegdajszej uroczystości przekonali się, że chociaż straciła moc prawną Ustawa z r. 1816 i w miejsce jej weszła nowa Ustawa Przemysłowa, to istotą rzeczy nie jest ta czy owa ustawa, ale **niedająca się ugiąć silna wola** i wytrwałe dążenie zachowania dotychczasowego chlubnego dorobku rzemiosła polskiego z czasów jego rozkwitu.

Ustawa jest ramą, w obrębie której życie wyhaftować musi wspaniałe, odpowiadające tradycjom obrazy.

Wal.

Historja cechów w dawnej Polsce

Rękodzieło polskie posiada w historji polskiej kartę rozwoju. Było ono siermierzem postępu i kultury zachodniej, przesiąknięte piękną tradycją wolności, stanowili rzemieślnicy w dawnej Polsce stan, gdzie spotkać można było prócz bogactw i ogłady towarzyskiej znamiona wielkiej kultury i nawet nauki. Rzemiosło w Polsce posiada długą historję rozwoju. Geneza jej ginie w pomroce dziejowej, wiemy jednak, że początki rzemiosła wykształciły się w okresie Piastów, na co wskazują nazwy. Wokół grodów książęcych spotykamy dziś wsie o następujących nazwach, jak: Piekary, Szczytniki, Bobrowniki i t. p.

Nazwy te wskazują na to, iż ludność zamieszkała trudniła się rzemiosłem:

Mieszkańcy piekar trudnili się piekarstwem, Szczytniki były zamieszkane przez robiących tarcze czyli szczyty. Skotniki były znów siedliskiem rzeźników.

Wsie te zakładał zwykle książę, osadzając w nich jeńców wojennych, lub składały się one z ludności miejscowej, niewolnej, która pracowała na rzecz swego pana — księcia.

W zabytkach szykowych wieku X-go spotykamy wyraz „krosna", co wskazuje niezbicie na istnienie w tym czasie tkactwa; potwierdza powyższy pogląd istnienie wsi o nazwie Krosnie, Krosniewice. Wsie te, zamieszkałe naturalnie przez tkaczy, również pracowały na rzecz pana.

Były to jednak pierwociny rzemiosła, które w okresie Piastów stoi na niewysokim poziomie. Poziom ten wzrasta jednak stale wskutek trzymywania kontaktu z Zachodem; rzemiosło nasze zasilane było ciągle przez siły z Zachodu przeważnie z Holandji (sukiennictwo) i Niemiec.

O rozwoju rzemiosła świadczą opisy cudzoziemców, jak np. podróżnika arabskiego, Edrisi, który w XVI wieku zwiedzał polskie miasta. „Kraj ten — pisze Edrisi — jest kwitnący i ludny... jego stołeczne miasto Kraków posiada liczne gmachy, targowiska, ogrody. Inne miasta, jak to: Gniezno, Kalisz, Inowrocław, Przemyśl, zamieszkane przez ludzi biegłych w naukach, przez dobrych rzemieślników i przez lud zręczny i pojęty". To są słowa obcego przybysza o Polsce i rzemieślnikach.

Pierwsze wzmianki o organizacji rzemieślniczej, mianowicie o cechach, spotykamy w 1105 r. w dyplomie Tymieckim. Wzmiankuje on o cechu kowali, który z biegiem czasu niezmiernie się rozgałęził na cechy: ślusarzy, szpadników, nożowników, łuczników, bednarzy, kołodziejów, siodlarzy, paśników i kolaśników.

Cech szewców istniał już w Polsce w roku 1828, krawców w 1315, bednarzy w 1382 roku.

W 1400 roku istnieje w mieście Krakowie wiele cechów, które stały na wysokim poziomie organizacyjnym.

Według ksiąg krakowskich możemy stwierdzić istnienie cechów: masarzy, nożowników, trzesowników, piekarzy, krawców, siodlarzy, tkaczy, puterników, rękawiczników, szewców, garbarzy, kowali, rzemienarzy i wiele innych. Rzemiosło w Polsce piastowskiej, czyli do Ludwika węgierskiego, zorganizowane było całkowicie w cechach, a nazwę „rzemieślnik" wywodziło z ich cechu najdawniejszego, na który składali się ci, co się zajmowali szyciem kosmatego towaru i wyprawianiem skór na rzemień, skąd właśnie wywodzi się nazwa — rzemieślnik.

Niema nic nowego pod słońcem

Matematyczna sala koncertowa

Niejednokrotnie już stwierdzono, że dzisiejsza nauka powraca — w wyższej tylko i doskonalszej formie — do twierdzeń przedsokratesowych filozofów. Najważniejsze podstawowe prawa przyrody, które dziś formułujemy, były już dawniej wypowiedziane przez starożytną mądrość, innemi zapewne słowami, ale w treści swej nie różniącemi się od tego, co dzisiaj wiemy. I jeśli bezsprzecznie wiemy obecnie nieco więcej rzeczy, niż wiedziano ongiś, bez wahania przypuszczać można, iż odległe od nas wieki znały rzeczy, których my teraz nie znamy... lub, które na nowo odkrywamy.

Dowodem tego służyć może choćby owa matematyczna sala koncertowa, otworzona świeżo w Paryżu, a zbudowana na podstawie wymiarów starożytnych greckich teatrów. Chodziło w niej oczywiście o dobrą akustykę, tak rzadką we wznoszonych nowoczesnych salach. Jej budowniczy — p. M. S. Lyon — zadał sobie ogromny trud szczegółowego zbadania pod względem matematycznym konstrukcji greckiego teatru.

Badanie to dało nad wyraz ciekawe wyniki i dowiodło, że w dziedzinie akustyki architekci greccy wiedzieli o wiele więcej od nas i umieli praktycznie rozwiązywać wszelkie trudności, które ona sprawia. Przedewszystkiem zaś umieli wyciągnąć wnioski z liczby 22, mierzącej przestrzeń, którą przebiega dźwięk w ciągu jednej piętnastej sekundy. Ta zaś cząstka sekundy jest maksymalnym okresem czasu, pozwalającym, aby nasze ucho nie rozróżniało dwóch dźwięków, wydawanych w dwóch różnych momentach. Innemi słowami dwa dźwięki, wydane w okresie 1/15 sekundy **niejednocześnie**, dochodzą do naszych uszu **jednocześnie**. Jest to dobrze znane prawo echa, które otrzymujemy, jeśli jakiś dźwięk odbija się i dojdzie do naszego słuchu, przebiegając przestrzeń dalszą od 22 metrów. Trzeba było tylko prawo to do sali koncertowej zastosować. Nikomu jednak to do głowy nie przyszło, prócz... Grekom i panu Lyon, który to od nich przejął.

Opierając się na tej cyfrze, zbudował swą salę, stosując jednocześnie i inne wyszperane przezeń greckie kombinacje. Sala jego posiada formę trapezu i zmieścić może 3000 słuchaczy.

Głębokość estrady dla orkiestry wynosi 11 metrów (11×2=22), aby dźwięk, odbity od ściany, nie potrzebował w swym biegu przebywać przestrzeni dłuższej, niż 22 metry, a zatem, aby był percepowany absolutnie jednocześnie z dźwiękiem, wychodzącym wprost z instrumentów. Unika się w ten sposób „naskakiwania“ jednych tonów na drugie, co wytwarza niesłychaną czystość harmonji. Wszystko w sali jest uwarunkowane przez owo prawo 22 metrów. I dlatego ściany sali są wklęsłe, aby wklęsłościami swemi dźwięki odpowiednio rozrzucać: i tak ściana tylnia rzuca dźwięki tylko na parter — ściany boczne są tak obliczone, że rzucają dźwięki tylko do góry na galerję pierwszego piętra. Sufit wygięty w odpowiednie krzywizny odbija dźwięki tylko do galerji drugiego piętra. Nic nie jest horyzontalne, ani prostopadłe, ani półkuliste — a wszystko w dziwaczne krzywizny i wklęsłości. Jedyna ściana prostopadła została wyłożona grubą, miekką, materacową warstwą, ma bowiem dźwięki wchłaniać; nazywa się też „cmentarzem tonów“. Żaden dźwięk się od niej nie odbija: wszystkie tam zamierają.

Siedzenia są rozmieszczone amfiteatralnie na szeregu stopni i rzeczywiście z każdego z nich słyszy się z zadziwiającą wyrazistością i czystością każdy dźwięk z estrady — najcichsze nawet dotknięcie struny harfowej. Ale zato, aby się rozmówić z sąsiadem... trzeba krzyczeć z całej siły!

Ta końcowa uwaga może najdosadniej do wodzi powodzenia konstrukcji i sprawia, że sala p. Lyon rzeczywiście ma swe specyficzne właściwości i swój własny, że tak powiem, ezoteryczny sens — sens dwudziestu dwóch metrów, uwięzionych w murach. Zupełnie tak samo, jak wymiary systemu słonecznego, uwięzione są w wymiarach piramid egipskich.

(ck).

Życie nurka

Niebezpieczny zawód

Daremne wysiłki nurków wydobycia zatopionej amerykańskiej łodzi podwonej i uratowania zamniętych w niej marynarzy, zwraca znów raz uwagę na niebezpieczny zawód ludzi spuszczających się na dno morskie.

Oto co pisze nurek w „Daily Mail“ londyńskiej:

— Każde spuszczenie się nurka na dno morskie jest przygodą w krainie nieznanej. Zanurzenie się w rodzinnym porcie jest wprawdzie mniej niebezpieczne. ale przesuwanie się setki stóp pod powierzchnią, na dnie mórz podzwrotnikowych, albo tam, gdzie spotykają się niebezpieczne prądy, grozi każdej chwili możliwą katastrofą. Tak natężająca jest ta praca, że do zawodu nurka przyjmują tylko zupełnie zdrowych i zdatnych. Przedewszystkiem nurek musi posiadać nienaganne płuca i serce. Suknia nurka jest obciążona ołowiem, a na jego plecach i piersi wiszą 40-funtowe ciężary. W każdym bucie jest 18 funtów tego samego metalu. Nie wolno nurkowi spuszczać się ani też unosić zbyt szybko, bo wszystko to grozi niebezpieczeństwem.

Po spędzeniu 20 minut w głębokości mniej więcej 60 stóp, nurek powraca etapami na powierzchnię i co 10 stóp zatrzymuje się parę minut, bo inaczej zaczerpnąwszy pod wodą wielkie ilości pompowanego powietrza, ma krew tak pełną baniek powietrza, że wydostawszy się zbyt szybko na powierzchnię naraża się na bardzo groźną chorobę zwaną głową nurka. Gdy z powodu jakichś niespodziewanych okoliczności nurek musi w szybkiem tempie powrócić na powierzchnię, wtedy natychmiast pakują go wraz z całym ekwipunkiem do komory kompresyjnej, w której dopiero regulują ciśnienie powietrza, w taki sam sposób w jakiby ono się regulowało przy etapowym powrocie.

W okolicach, w których roi się od rekinów, nurek spuszcza się uzbrojony w nóż. Ale rekiny nie są najgorszymi wrogami. Dla odegnania ich urządza się małe elektrycznie kierowane, eksplozje podwodne. Znacznie niebezpieczniejszy jest mieczyk, ryba złośliwa i wojowniczo usposobiona. Najobrzydliwszą jest pożerająca mięso ryba żyjąca w wodach południowo - amerykańskich, a rzucająca się na każdego. Czego się najbardziej obawiają nurkowie to wywrócenia się przez niefortunny wypadek głową na dół i powrotu w tej pozycji na powierzchnię. Pomimo tych wielkich niebezpieczeństw z czasem nurek przyzwyczaja się do nich i uważa je za niezrozumiale związane ze swym zawodem. (w)



Córka ostatniego króla greckiego, księżniczka Anastazja, posiada obecnie w Paryżu sklep z dziełami sztuki.

Na progu karnawału

Ta z pan, która dotychczas nie pomyślała o toalecie balowej, a zamierza bawić się w karnawale, ma jeszcze czas o tem pomyśleć, początek karnawału bowiem bywa nieco ospały. Wybór będzie niesłychanie łatwy i trudny jednocześnie. Łatwy, bo właściwie obecnie „wszystko jest modne“ i modele balowe i wieczorowe wprost olśniewają przepychem pomysłowości, trudny zaś dlatego właśnie, że zbyt wiele przedstawia pokus i trudno powiedzieć sobie, że właśnie ta, a nie inna. Niepodobna jest zdecydować się naprz. na krynolinę, nie marząc jednocześnie o prostej, surowej w linji sukni z lamy, której całą ozdobą jest zwieszający się z jednej strony długi ogon. Jedno jest faktem niezbitym, że moda obecna pozwala na dostosowanie sukni do indywidualnych warunków zewnętrznych, wyzyskując zalety, a pokrywając braki. I to jest jej wielkim plusem.

Ponieważ moda „codzienna“ jest bardzo monotonna i nie wychodzi poza granice kompletów trykotowych i skromnych wełnianych sukienek, conajwyżej przybranych jedwabiem, moda „niecodzienna“ postarała się wynagrodzić to w trójnasób. Przepych materjałów, fantazja, asymetrja, stylizacja — wszystko co kto chce.

Przy wyborze modelu trzeba pamiętać przedewszystkiem, że toaleta stylowa źle zastosowana wygląda fatalnie. Do krynolinowy stanowczo trzeba mieć wąskie ramiona i cienką talję, no, i mniej więcej regularne rysy. Ważne są także różne szczegóły, które mogą styl popsuć, a więc fryzura np., która nie może być chłopięca, bo będzie razić. Najlepiej jest włożyć perukę lub przypiąć loki, jeśli się ma włosy obcięte. Jeśli kto wytrwał przy długich włosach, może splešć je w klasyczną ósemkę. Pantofelki brokatowe, lamowe lub atłasowe powinny mieć wydłużone noski i cienkie, subtelne paseczki. Wachlarz w ręku, prywrócony do mody (do niedawna noszono tylko strusie pióra), dopełni tej toalety, nietyle stylowej, ile stylizowanej.

Niejako przejściem od sukni stylowej do nowoczesnej są bordzo modne tej **zimy „półkrynolinki“**, które, nie mając pretensji do stylu, są bardzo ładne i odznaczają się tem, że prawie wszyscy wyglądają w **nich awantażownie.**

Jest to kilka pięter falban, układanych jedne na drugie, najczęściej z gazy lub tiulu cieniowanego, to znaczy od koloru jasnego stopniowo aż do ciemnego w tym samym tonie. Prześlicznie wyglądają takie kombinacje w kolorze lila, różowym (od bois de rose aż do saumon), zielonkawym. Stanik do tego może być z crêpe statin lub lamy. Całość wygląda bardzo zgrabnie. Osoba drobna i szczupła robi w tej sukni wrażenie motyla.

Pozatem ultra-modne są kombinacje z georgetty, drapowanej na srebrnej lub złotej lamie. Na najnowszych modelach paryskich widzimy georgetty w bladych odcieniach z delikatnym srebrnym lub złotym haftem, udrapowane na takiejże lamie, lub pancerzu ze srebrnej łuski. Jest to również efektowne, jak kosztowne.

Ogromnie noszone są również wszelkie kombinacje materjałów lekkich, powiewnych i matowych z ciężkimi lamami i rodzajem brokatu, różniącego się od używanych dotychczas tem, że nie jest sztywny, a „lejący się“ i miękki. Obowiązującą przy wieczornych sukniach asymetrja polega najczęściej na szerokiej kontrafałdzie z jednego boku, dłuższej od reszty sukni, albo długiego a wąskiego ogona, również z boku. Są to prawie jedyne ozdoby sukien balowych, z których znikły w tym roku pióra i kwiaty. Zastępują to jeszcze czasami klamry ze sztrasów, używane dyskretnie i umiarkowanie.

M. N.

Widmo głodnej Ameryki?

Znany socjolog nowojorski. p. E. Murray East, wydał niedawno dzieło p. t. „Ludzkość na rozdrożu“, w którem ostrzega rząd Stanów Zjednoczonych przed nadmierną immigracją, mogącą być, jego zdaniem, przyczyną straszliwego przesilenia ekonomicznego. W tem bowiem tempie prowadzone zaludnienie kraju napływowym elementem doprowadzić musi do ostrego kryzysu najpóźniej około 1970 roku. Stany Zjednoczone zamieszkane wówczas będą minimum przez 200, jeśli nie przez 300 nawet, miljonów osób, takiej zaś masy ziemia wcale wyżywić nie jest w stanie, przy najintensywniej chociażby uprawianem rolnictwie. „Lepiej zaś dla nas, jako dla państwa, byśmy posiadali tylko 150 miljonów, lecz dobrze sytuowanej ludności, aniżeli 300 miljonów biedaków, zmuszonych ciężko bory kać się o kawałek suchego chleba“, tłumaczy, pesymistycznie nastrojony, socjolog amerykański. Sądząc z ograniczeń immigracyjnych, uchwalanych corocznie przez Senat, opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych podziela wywody p. Murraya Easta.

Poglądy robotników niemieckich

na stosunki w Rosji

Prasa berlińska drukuje niezmiernie interesujące sprawozdanie z podróży po Rosji, tej części robotniczej delegacji niemieckiej, która władając dostatecznie językiem, zdołała wyzwolić się z pod „opieki“ oficjalnych przewodników i przekonać się osobiście o warunkach dzisiejszego bytu sowieckiego. Ze słów tych delegatów wynika, że klasa pracująca wyzyskiwana jest obecnie jeszcze bardziej, aniżeli za czasów carskich. „Robotnicy mają przyrzeczone 7 godzin pracy... na papierze, faktycznie zaś nie wychodzą z fabryki po 12 i więcej nawet godzinach. Dwumiljonowa armja bezrobotnych napróżno stara się o jakikolwiekbądź zarobek i znajduje się dziś w stanie nieopisanej wprost nędzy. Racjonalizacja przemysłu oznacza w przekładzie na język rzeczywistości bezlitosną eksploatację proletarjatu. Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy wzrosła do przerażających rozmiarów“. Wszystkie te zjawiska, bezpośrednio zaobserwowane, kończą się w sprawozdaniu następującą konkluzją ostateczną: „Odebraliśmy wrażenie, że władza sowiecka nie może przeciwstawić się powrotowi życia do dawnych form kapitalistycznego ustroju“.

Bogactwa Wschodu

Sądy skazały maharadżę z Gwalioru na zapłacenie grzywny w kwocie 240,000 funtów szterlingów niejakiemu p. M. J. C. Galstanowi, właścicielowi wielkiej stajni wyścigowej w Kalkucie.

Suma ta, przedstawiająca wartość 30 miljonów franków, wydaje nam się zawrotną. Jest ona jednak drobnostką dla maharadży, którego bogactwa przypominają bajkę z „Tysiąca i jednej nocy“. Nie jest on jednak najbogatszym magnatem hinduskim. Jest nim Gaekwar z Barody. Na bogactwa jego składają się głównie klejnoty i drogie kamienie. Posiada on ich tak znaczną ilość, że dla pomieszczenia ich musiał wybudować specjalny pawilon, zwany „pashikhana“ czyli „dom klejnotów“.

Pomiędzy kosztownościami znajduje się sznur pereł wartości 30,000,000.

Odszkodowanie w kwocie 125 tys. dol.

za zabicie psa

Pewien bogaty właściciel posiadłości w Hollywood, Fred Cyrias, został skazany w tych dniach na zapłacenie 125,000 dolarów odszkodowania za zabicie wystrzałem z rewolweru psa. Ofiara jego, wabiąca się „Piotrem Wielkim“, była jedną z gwiazd kinematograficznych, zarabiających, a raczej umożliwiających swojemu posiadaczowi zarabianie 1000 dolarów tygodniowo. Pies znajdował się w towarzystwie swojego pana, Edwarda Fausta, w samochodzie przed domem Cyriasa, kiedy ten spowodował wystrzał.

Cyrias bronił się na procesie, utrzymując, że Faust i jego czworonożny przyjaciel byli pijani i że wobec tego, widząc się zagrożonym, wystrzelił. Sąd ocenił na 100,000 dolarów wartość psa i na 25,000 dolarów szkody, poniesione przez Fausta. „Piotr Wielki“ należał do rasy psów - wilków i wsławił się występami swojemi w filmie, zatytułowanym „Tajemniczy oskarżyciel“, którego był głównym bohaterem.

W dniu 6 stycznia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem



ś. p.

Ignacy Kustrzyński

długoletni kustosz i członek naszego Towarzystwa

W Zmarłym tracimy duszą oddanego Towarzystwu członka niezmordowanego we wszystkich przejawach jego pracy.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD

111

Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi.

Grand-Kino

Parada rekrutów.

Film powyższy zasługuje istotnie na najwyższe uznanie. W ciągu dwóch godzin utrzymuje widza w nieustannym śmiechu, przy czem treść jego jest wzięta z rzeczywistości, dającej tak często przecież humorystycznego zabarwienia. Miesiąc ćwiczeń w obozie dla rezerwistów — to niewyczerpany temat humoru, doskonale obrobiony. Świetna obsada ról głównych z Karolem Deanem, znanym z „Wielkiej parady", na czele, pomysłowe i piękne zdjęcia — to wszystko składa się na szereg długo pozostających w pamięci naszej wrażeń artystycznych.

Każdy musi zobaczyć ten obraz, a w szczególności ci, którzy byli kiedyś w wojsku. Nie jedno miłe wspomnienie z czasów wojaczki przemknię przez głowę.

Osobne zdanie należy poświęcić niezrównanemu Karolowi Deanowi, grającemu rolę sierżanta w obozie rezerwistów. Artysta ten jest faktycznie jedynym w swoim rodzaju. Chaplin, Harold Lloyd czy Buster Keaten odzwierciadlają zupełnie inne typy. Karol Dean — to sylwetka prawdziwego, zawodowego żołnierza, człowieka prostego i surowego służbisty. Ma się wrażenie: że Dean jest faktycznie z zawodu wojakiem, a tylko z amatorstwa gra dla filmu.

Jednem słowem obraz ogląda się z największą przyjemnością, wybuchając co chwila głośnym śmiechem.

W dniu 14 stycznia 1928 roku odbędzie się Bal Reprezentacyjny Sokolstwa Polskiego Okręgu Łódzkiego pod protektoratem Pana Marszałka Senatu W. Trąmpczyńskiego i Druha Prezesa Związku Sokolstwa Hr. A. Zamoyskiego.

Celem Balu tego jest zainteresowanie społeczeństwa polskiego Organizacją Sokolą i apel do Obywatelek i Obywateli dobrej woli zaopiekowania się moralnego Sokołem.

CZOŁEM!
Komitet Balowy.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Wystawa prac łódzkich malarzy

Ruch artystyczny Łodzi ożywia przedewszystkiem teatr. A ten, (co z uznaniem należy podkreślić) prosperuje ostatnio świetnie. Tak pod względem swego poziomu artystycznego, jak i imponującej frekfencji scena łódzka zajęła w Polsce miejsce czołowe.

Zato inne dziedziny sztuki znajdują u nas mniej podatny teren do rozwoju. Brak jest poetów, powieściopisarzy, muzyków, nadających ożywcze tętno życiu kulturalnemu Warszawy, Lwowa czy Krakowa.

Sztuka plastyczna również jakoby w Łodzi nie istniała. A przynajmniej o łódzkich malarzach wiemy niewiele.

Dlatego słusznie postąpił dyr. „Miejskiej Galerji Sztuki" zasłużony M. Dienst-Dąbrowa, organizując wystawę obrazów miejscowych artystów.

Nie wszystkie dzieła reprezentujące dorobek artystyczny swoich twórców, posiadają na sobie piętno doskonałości. Niemniej jednak są cenne, jako dowód wielkich wysiłków i owocnych często trudów autorów, którzy borykając się z zagadnieniami linji i plamy, formy i treści kroczą ku utartym celom: ku doskonałości, tych prac różnych malarzy, zestawionych razem, czyni wrażenie czegoś niesharmonizowanego. Ale podobne uczucia wynosimy i z wystaw wszystkich salonów Zachodu.

Ma to głębszy podkład. Po upadku modnego w malarstwie impresjonizmu, powstał cały potop najrozmaitszych nowych kierunków w sztuce, jak: kubizm, formizm i t. d. W poszukiwaniu nowych dróg powynajdywano całe dziesiątki nowych „izmów", które zwolna zaczynają się zlewać w jedną nową wielką szkołę zwaną: „neoklasycyzmem".

Te wszelkie rozwichrzenia, rozbieżności, a i uspokojenia przebijają się i w twórczości malarzy łódzkich.

Najmniej eksperymentu zdolności posiadają obrazy świetnego dekoratora Miejskiego Teatru, K. Mackiewicza. Są to przeważnie pejsaże w pięknym, dekoracyjnym charakterze. Również nagoół w tradycjonalizmie tkwi zdolny Z. Poduszko.

I. Hirszlang reprezentuje malarza, którego twórczość ulegała stałej a konsekwentnej ewolucji, nim przez kubizm i formizm doszła do „neoklasycyzmu". Do najlepszych rzeczy tego naprawdę utalentowanego artysty należą jego portrety i martwe natury.

Podobną ewolucję obserwujemy i w obrazach N. Spigla, malarza getha żydowskiego. Ciekawy ten artysta żywo i soczyście traktuje problemy kolorystyczne i świetlne.

W chwalebnej twórczości K. Hillera przekonywują nas przedewszystkiem jego grafiki, pełne siły i syntetyczności.

Pomijam tym razem kapitalne grafiki i akwafory W. Skoczylasa, ponieważ uwzględniłem tu tylko malarzy—Łodzian.

Również nie zatrzymuję się przy słabizmach S. Finkielsteina, ponieważ, omawiając twórczość artystów, nie mogę równocześnie uwzględniać partaczy.

Miecz.

GONG

Tak się robi gwiazdy!

Zdaje się, że nie wszystkie uderzenia „Gongu" posiadały jednako silne i czyste brzmienie. Były wśród nich tony wyraziste —ale i przewijały się momenty całkiem nikłe, Te przechodziły, nie budząc na sali rezonansu: nie przekonywując publiczności.

Nie zaszkodziłoby „Gongowi" poddać się transfuzji nowych sił. Wprowadziłoby to pewne urozmaicenie do programów — a w teatrzykach o podobnym typie co „Gong", nie zawadzi troska o nowe atrakcje i o świeżości dowcipu.

Uwagi te nasunęły się mimowoli pod pióro, ponieważ odnieśliśmy wrażenie, jakoby ostani program „Gongu" nie należał do najlepszych.

W pierwszej jego wieści na czołowe miejsce wybił się sympatyczny „zapowiadacz" G. Cybulski tak w roli „zawianego pana", jak i piosenkami o łódzkich miłostkach. Dużo dość prymitywnego, niemniej istotnego humoru wniósł „Akrobata" Sielański. Dobre w koncepcji „Ja tak podglądać lubię" i „Żołnierz królowej" szwankowały głównie przez niedociągnięcia wokalne wykonawców.

Wielkim temperamentem, humorem i werwą kipiała rewja „Jak się robi gwiazdy". W roli dyrektora szkoły, produkujący „gwiazdy" artystyczne znalazł tu świetne pole do popisu Cz. Skonieczny. Doskonały typ stworzyła M. Chaveau (M-lle Nitouche). A już W. Jaśkówna w masce głupiej Mańki okazała się wręcz kapitalna.

Prawdziwą atrakcją tej rewji, posiadającej prócz bezpretensjonalnego humoru i sporo pierwiastków satyry społecznej, stanowiły ewolucje choreograficzne (taniec apaszów) pary nieprzeciętnych tancerzy: Wojna i Soboltówny.

Miecz.

Policja paryska a komuniści

W Paryżu odbyło się nadzwyczaj burzliwe posiedzenie rady municypalnej (miejskiej), poświęcone znanej już czytelnikom „Hasła Łódzkiego" kwestji powiększenia stanu biernego policji paryskiej do 1000 ludzi. Projekt ten o powiększenie liczby policjantów w płynął do rady municypalnej nazajutrz po pamiętnych wypatkach na bulwarach paryskich w dniu 23 sierpnia ub. roku w związku ze sprawą Racco i Vanzetti'ego.

Komunistyczna część składu uczęstników posiedzenia protestowała gorąco przeciw przyjęciu przez radę proponowanych środków i obsypanie tak policje paryską jakoteż jej szefa, prefekta Paryża Chiappe'a a nawet ministra spraw wewnętrznych Alberté Sarrau gradem obelg. Komuniści w osobach Louis Selier i Joli zapewniali, że masy, wyprowadzone na bulwary paryskie, działają we wzorowym porządku i w zadnym razie nie byłyby pozwoliłby sobie na gwałtowne wystąpienie, gdyby nie wmięszanie się policji, która — rzekomo — sprowokowała tłum. Równocześnie, komuniści występowali przeciw zbiórce na budowę szpitali dla policjantów w Paryżu, z organizowaną przez żonę prefekta. W tym akcie komuniści widzieli przedewszystkiem wyrażenie wdzięczności, klas kapitalistycznych za usługi, jakie policja im okazała. Szczególną uwagę przeciw organizacji szpitala dla policjantów wystąpił komunista Buguel.

Widząc, ze komuniści chcą przeciągac dyskusje, by koniec końcem uniemozliwić roztrzygnięcie tej kwestji, przewodniczący w porozumieniu z większością, zamknął dyskusje i projekt o powiększeniu liczby policjantów paryskich do 1000 ludzi poddany pod głosowanie został przyjęty.

Wynik głosowania przyjęty został przez komunistycznie nastrojoną cześć rady niesłychanie wrogo. Przeciwnicy poczeli krzyczeć, gwizdać i przeklinać!

Po długich nieudanych próbach prefektowi Chiappe udało się wkońcu wygłosić swoją mowę. Mowa ta całkowicie była poświęcona nieporządkom komunistycznym z 23 sierpnia ub. roku i roli policji w ich zgnieceniu.

— Wasza manifestacja — oświadczył prefekt komunistom — została zgnieciona. **Wyście nie naruszyli spokoju w całym Paryzu, jakto mieliście zamiar**, i was nie dopuścili do poselstwa amerykańskiego, głównego celu waszej manifestacji. Ja rozumiem wasze uczucia względem policji, kiedy biernymi musieliście być widzami w owe wspaniałe dni pobytu legjonu amerykańskiego szczególnie nie zapomnianiego pochodu amerykańskich legionistów, który przeszedł we wzorowym porządku i któremu, dzięki czujności naszej policji, przeszkodzić nie mogliście. Mozecie obwiniać moich policjantów, mozecie ich znieważyć, — ja najzupełniej ich działalność pochwalam. Ludzie ci, narażając życie swoje i przelewając krew swoją podczas przywrócenia porządku ulicznego spełnili tylko swój obowiązek.

Co się zaś tyczy szpitali dla policjantów, to szpital ten zostanie urządzony, choćby komuniści sprzeciwiali się temu wszelkiemi sposobami. Wal.

Plany alzackich autonomistów

W uzupełnieniu naszych doniesień o niedawnem aresztowaniu szeregu autonomistów alzackich w Strassburgu, podajemy poniżej według gazet paryskich następujące szczegóły o wykryciu sprzysiężenia.

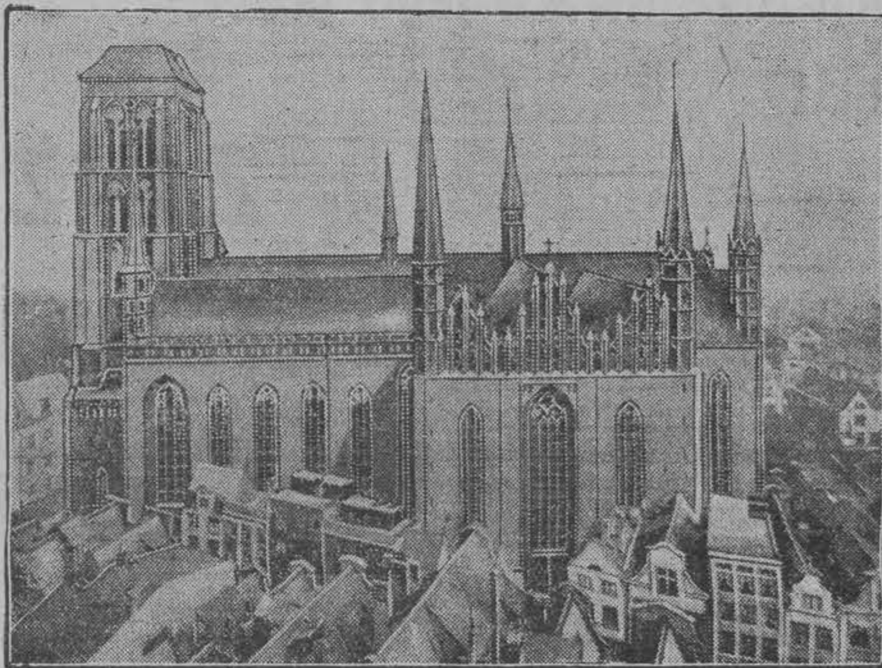
Głównym celem, jaki sobie postawili autonomiści, było ogłoszenie niezawisłości Alzacji i Lotaryngii, w skład których powinny były wejść trzy odebrane Niemcom w ostatniej wojnie departamenty.

Organizacja władzy była już w zupełności zakończona. W liczbie ministrów znajdowali się między innymi Józef Rosse, który miał przeznaczony portfel ministra robót publicznych. Dr. Roos, stary kapitan armji pruskiej, organizator tzw. „Stosstruppen" (bojowych trup) naznaczony był na ministra milicji. Pastor Semp na ministra wyznań religijnych. Inny pastor Fessauer, pozbawiony stanu duchownego miał zostać ministrem bez teki. Tekę ministra rolnictwa otrzymać miał cukiernik Reisacher, bez istotnych zresztą ku temu podstaw. Stanowisko wiceprezydenta rady ministrów zarówno jak i tekę ministra sprawiedliwości miał objąć, według gazety „Maten", osobnik skazany przed siedmiu laty sądownie za zbrodnie przeciw obyczajności.

Ucieczka wodza autonomistów.

Ajencja „Havas'a" donosi z Strassburga, że znany wódz autonomistów Hirzel w samochodzie zdołał uciec do Niemiec. Ucieczka jego odbywała się wśród dość dramatycznych warunków, albowiem policja ścigała go przez dłuższy czas. Hirzelowi jednak udało się wkońcu dostać do granicy niemieckiej.

wal



Kościół pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Paryżu, zbudowany w r. 1343 grozi obecnie zawaleniem. Specjalna komisja zajęła się sprawą odrestaurowania popękanych murów.

Nowe gatunki papierosów

Czego mogą spodziewać się palacze od monopolu tytuniowego? Jakie nastąpią zmiany? Czy będą wprowadzone nowe gatunki papierosów i kiedy skończy się „włoska niewola"?

Takie pytania postawiliśmy jednemu z wtajemniczonych dygnitarzy branży tytuniowej.

Odpowiedź brzmiała:

— Niebawem nastąpi przygotowywana od dłuższego czasu ogólna reorganizacja produkcji. A więc skasujemy gatunki papierosów, które nie przyjęły się na rynku, jak — „Klub", „Orzeł", „Damesy", być może i „Fervor". Na ich miejsce wypuścimy nowe odmiany, znacznie lepsze, odpowiadające gustom publiczności. Mogę wymienić dwie nazwy opracowanych już typów.

Będą to papierosy „Nil" bez ustników oraz „Gabinetowe" w gilzach żółtego koloru.

Co do tytoniu, to zamierzamy skasować „Turecki" średni, przedni i najprzedniejszy. Wzamian dostarczymy palaczom lepsze gatunki w tej samej cenie.

— Za kilka tygodni spodziewany jest pierwszy transport surowców kaukaskich, które muszę to zaznaczyć, znacznie ustępują przed wojennym. Obawiam się wobec tego, że tytoń rosyjski sprawi swym wielbicielom dość przykry zawód.

— Pozatem troszczymy się o uszlachetnienie opakowania. Kraje zachodniej Europy prześcignęły nas pod tym względem, trzeba więc pomyśleć i o estetyce. Dbałość o wygląd daje doskonałe wyniki. Przekonaliśmy się o tem, wprowadzając śląskie „Rarytasy", które, proszę zwrócić na ten szczegół uwagę — są obecnie szmuglowane do Niemiec.

— Co do „włoskiej niewoli", to pozwólcie mi panowie uchylić się od odpowiedzi. Jest to temat niezwykle drażliwy.

Henri Duvernois

Maciuś

Mieszkaniec celi Nr. 12 siedział pogrążony w głębokiej zadumie.

Spotkała go niespodzianka, wobec której stanął, jak przed nierozwiązalną zagadką i choć już dwie godziny biedził się nad nią, nie mógł w żaden sposób znaleźć odpowiedniego rozwiązania.

Niespodzianka ta polegała na tem, że rano, przy zbiórce, naczelnik więzienia zakomunikował mu, że zarząd więzienia, biorąc pod uwagę jego wzorowe prowadzenie się w ciągu lat 5, postanowił, jako nagrodę, spełnić jego jedno życzenie, nie przekraczające jednak środków zarządu więzienia.

Mieszkaniec celi 12 był tem zaskoczony.

Nie wiedział narazie co wybrać, stał więc w szeregu wespół z innymi towarzyszami niedoli i z otwartemi ustami — myślał.

— Weź szynkę — szepnął mu kolega z celi 16, pulchny staruszek, który w wyrafinowany sposób zamordował swą młodą żonę, złapaną na zdradzie.

Szynka, cała, wielka, tłusta szynka o przyjemnej woni i smaku, drażniącym podniebienie.

Widział ją już oczyma duszy, a raczej żołądka, potężnie wielką, kapiącą tłuszczem—rozkoszną... lecz wahał się jeszcze.

Szynka — cóż to za nagroda.

Smaczna bo smaczna, dawno już nie jadł takiego specjału, ale zje ją i już ze wszystkiem.

A on, odcięty od świata i ludzi, marzył o czemś takim, coby mógł stale codziennie widzieć, mieć przy sobie, dotykać.

Stale... Miał dopiero 24 lata, 5 lat siedział w więzieniu, a przecież był dożywotnim skazańcem.

Szynkę zje pewnego wieczoru, a potem... nic, pustka.

Odrzucił tedy tą myśl od siebie i rzucił okiem dokoła, jakby chcąc zasięgnąć rady u kolegów.

— Weź butelkę wódki — usłyszał za sobą stłumiony głos obywatela celi 3, nałogowego alkoholika, który odsiadywał 20-letnią karę za zabójstwo szefa, podczas zamroczenia, spowodowanego nadmiarem wypitego alkoholu.

Wódka, cała butelka wódki. Aż uśmiechnął się na myśl o tem.

Wypije ją haustem, bo już tak dawno nic nie pił.

W więzieniu panowała surowa dyscyplina — i w żaden sposób nie można było przemycić odrobiny alkoholu.

Obywatel celi Nr. 12 przypomniał sobie to błogie uczucie zamroczenia alkoholem, ten błogostan, to uczucie beztroski i swobody.

Już chciał powiedzieć, że wybiera flaszkę wódki, ale w ostatniej chwili przypomniał sobie, że chciał przecież coś trwałego, stałego.

Zwiesił tedy głowę i bąknął, że musi się zastanowić, namyśleć i że następnego dnia przy zbiórce powie, co wybrał.

Od czterech godzin myślał już i nie mógł nic wymyśleć.

Chciałby coś takiego, nacoby mógł patrzeć codziennie, coby zadawało swym widokiem.

Nagle przypomniał sobie coś, co go zastanowiło.

Kiedy mordował siekierą rodzinę swego gospodarza, nie darując życia psom i kotu, zauważył na oknie małą klatkę, w której trzepotał żółty ptaszek.

Otworzył minjaturowe drzwiczki i wziął go ręką.

Ptaszek piszczał bojaźliwie, rzucał się w ręku, patrząc żałosnemi oczkami na swego oprawcę, który z najzimniejszą krwią ukręcił mu główkę.

Przypomniał sobie to żałosne spojrzenie i żal mu się zrobiło ptaszka.

Postanowił tedy zażądać od zarządu więzienia takiego samego ptaszka.

Uspokojony położył się spać.

Kiedy rano przy zbiórce na pytanie naczelnika więzienia, co wybrał, odpowiedział, że kanarka, śmiech wybuchł wśród towarzyszy, a i sam naczelnik był bliski niego.

W niczyjej głowie pomieścić się nie mogło, że ten zatwardziały zbrodniarz, który bestjalsko wymordował całą rodzinę i żywy inwentarz — wybiera ptaszka.

Następnego dnia przyniesiono mu do celi klatkę, w której trzepotał taki sam skrzydlaty ptaszek.

Więzień był uszczęśliwiony, a słowa dozorcy, że żywić ptaszka będzie musiał kosztem dwuch śledzi i 1/8 tytoniu tygodniowo nie zamąciły mu tej wielkiej radości.

Cały dzień chodził koło klatki, mówił do ptaszka najczulszemi słowami, dolewał mu ciągle wody, podsypywał siemię i cieszył się, gdy ptaszek jadł i pił.

Ale radość jego doszła do zenitu, gdy syty ptaszek począł wesoło ćwierkać.

Nazwał go Maciusiem i bawił się, gdy ptaszek, słysząc swe imię, przekręcał główkę na bok i patrzał na niego swemi czarnemi ślepkami.

Ptaszek przyzwyczaił się również szybko do swego nowego gospodarza, nie cofał się trwożliwie na widok tych dużych, brudnych rąk, a wręcz przeciwnie, ćwierkał wesoło na widok swego pana.

Po kilku dniach ptaszek otrzymał swobodę.

Jego pan, który był skazany na spędzenie całego życia za kratami, w klatce, nie chciał widzieć swego towarzysza również za kratkami i pozwolił mu na swobodne poruszanie się po celi.

Upłynął tydzień.

Pewnego dnia mieszkaniec celi Nr. 12 siedział przy stole i wykańczał cały szereg najrozmaitszych ozdób na choinkę.

Była to ciężka praca, nienadająca się dla tych wielkich mięsistych palców, ale więzień pracował mozolnie, dopingowała go myśl, że dostanie nagrodę w postaci śledzia, szynki, papierosów itp.

Wszystkie te kolorowe bomby i gwiazdki ułożone były na tekturze opartej jednym końcem o stół, a drugim o kadź z klejem.

W pewnej chwili ptaszek sfrunął więźniowi na ramię i, przechyliwszy głowę, zaglądał mu w oczy.

Więzień nie okazywał jednak chęci do zabawy, a pracował zawzięcie.

Zdumiony kanarek skoczył na stół, lecz więzień odpędził go ręką.

Ptaszyna, nieprzyzwyczajona do tak gwałtownych ruchów swego pana, zatrzepotała trwożliwie skrzydełkami i w tej chwili wszystkie gwiazdki, bombki i inne ozdoby stoczyły się do kadzi z klejem.

Przypadł owoc dwutygodniowej, mozolnej pracy, przepadła nadzieja lepszego wiktu.

Więzień zaklął.

Krew uderzyła mu ze wściekłości do mózgu, schwycił ciężki metalowy dzban i rzucił w ptaszka!..

Żałosny pisk wrócił mu przytomność.

Podszedł bliżej.

Z pod ciężkiego dzbanka wypływała cieniutka struga krwi...

Następnego dnia klucznik, na prośbę więźnia zapakował martwego ptaszka do pudełka od cygar i zakopał w ogrodzie, usypując na nim górkę piasku.

* * *

I znów upłynął tydzień.

Pewnego ranka więzień celi Nr. 12 znikł.

Trzy dni trwały bezowocne poszukiwania.

Dopiero czwartego dnia znaleziono go martwego w ogrodzie.

Powiesił się na powiązanych skrawkach spodni.

Wisiał bardzo nisko... dotykając nogami świeżej mogiłki Maciusia...

Tłum. J. W.

HASŁO SPORTOWE

Wolne wnioski

W programie względnie na porządku dziennym, każdego walnego zgromadzenia, figuruje punkt p. t. „wolne wnioski".

Punkt ten, na walnych zebraniach piłkarskich, nie jest prawie nigdy wykorzystany. Przyczyna tego faktu leży najprościej w tem, że po długotrwałych debatach, delegaci na walne zgromadzenie są do tego stopnia przepracowani i znużeni, że żaden z nich nie ma już ani siły, ani też ochoty, wyczerpania materjału obowiązkowego, do przedłużania obrad.

Jednakże w r. b. na mającem się dzisiaj odbyć „Unifikacyjnem walnem zebraniu" Ł. Ł. O. P. N. i Ł. Z. O. N. przy dobrej woli i chęć i czas na dwa, bardzo poważnej natury wnioski znaleźć się muszą.

Treścią pierwszego z nich byłby: „Ogólna amnestja".

Uzasadnienie zaś tego wniosku, byłoby tak proste i łatwe, że naprawdę sprawa godna jest wysiłku.

Łódzkie piłkarstwo posiada w swem gronie licznych, za błahę naprawdę przekroczenia, usuwanych bardzo zasłużonych dla sportu działaczy. Nie będziemy ich tu wszytkich wymieniali, ale wystarczy jeżeli o dwuch tylko nazwiskach wspomnimy — są nimi p.p. Berndt i Kirszbaum.

Pierwszy z nich to bardzo wybitny i powszechnie lubiany działacz sportowy, który dla piłki wiele zdziałał. Na czem polegała wina jego dyskwalifikacji? — na prostem nieporozumieniu, które wyzyskane przez panujące wówczas ustroje, uczyniło zeń tak popularnego „kozła ofiarnego".

Ze sprawą p. Berndta związana jest ściśle wina p. Kirszbauma, nie mniej wybitnego, zasłużonego i lubianego sportowca, który wyłącznie z powodu intryg padł ofiarą i cierpi.

Może w owym czasie wina ich była wielką ale do dziś nałożona na nich surowa kara, zmazała z nich tę winę całkowicie. To też dziś śmiało rzec można, a zrozumieją to najlepiej wszyscy w tajemniczeni w obecne stosunku piłkarskie, że nie wielu znajdzie się tak niewinnych, którzyby, jako pierwsi ośmielili się rzucić na pp. Berndta i w. in. kamieniem.

Jeżeli więc dzisiejsze walne zebranie nie nosi miana „ogólnej zgody miłości i serdecznej, owocnej współpracy dla dobra sportu", to niech ta zgoda i wzajemne zaufanie staną się powszechnemi. Niech od tej nowej ery, która od dziś ma nastąpić dla polskiego piłkarstwa nie będzie krzywdzących i pokrzywdzonych.

Jeżeli zaś, łódzkie walne zgromadzenie uzna się za niekompetentne do załatwienia tej sprawy w tym sensie, niech uchwalony wniosek prześle ono do władz centralnych, aby z okazji zawartej umowy i zapanowania zgody powszechnej w polskiem piłkarstwie i amnestja stanie się powszechną.

Druga, nie mniej ważna sprawa, to wybory do Sejmu i Senatu.

Wprawdzie gotowe podnieść się głosy, że sport wyklucza wszelką politykę, co innemi słowy wypowiedziane, oznaczałoby, że sportowcy pozbawieni są praw obywatelskich... i nie mają prawa porozumienia się, co do stanowienia o swoich losach.

Rzecz jednak przedstawia się zupełnie przeciwnie. Sportu obowiązkiem jest wychowanie narodu na pełnowartościowych obywateli, spełniających i znających swe obowiązki i prawa.

Porozumienie w tym kierunku, może przynieść sportowi wielkie korzyści, a porozumienie to okaże się tem łatwiejsze, jeżeli zważymy, że cele do których wszyscy sportowcy dążą są jedne i te same.

Takie porozumienie się nie może być pod miano „polityki i sporcie" podciągnięte, lecz wręcz przeciwnie. Przecież sportowcy tworzą w państwie jednolitą, zgraną i zdrową rodzinę, zatem i ich porozumienie się w kwestji: na kogo głosować będzie sprawą czystą i dla sportu, wyłącznie wielkie korzyści przynoszącą.

A na kogo głosować — to rzecz chyba jasna, jeżeli weźniemy pod uwagę, który z kierujących dotychczas nawą państwową rządów, dla rozwoju sportu najwięcej zdziałał i ten właśnie rząd, ten kierunek, sportowcy pragnący z poświęceniem dla dobra sportu pracować, winni popierać z całych sił.

Tak przynajmniej dzieje się we wszystkich kulturalnych i gruntownie usportowionych państwach i my Polacy sportowcy, nie będziemy pierwsi, którzy o swych losach i o rozwoju sportu stanowić pragną.

Fr. Romanek.

Łódzkie władze piłkarskie przy pracy

Zwołanie walnego zgromadzenia. Unifikacja Ł. L. O. P. N. z Ł. Z. O. P. N. Załatwienie zatargu Ł. L. O. P. N. z klubem Turystów. Weryfikacja mistrzostw za rok 1927.

Walne zgromadzenie Ł.L.O.P.N. odbędzie się w niedzielę, dnia 8 stycznia r. b. w lokalu Klubu Turystów, Kilińskiego Nr. 145.

Porządek dzienny tegoż zgromadzenia ustalony został następująco:

Wybór prezydjum walnego zgromadzenia;

Przyjęcie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia;

Sprawozdania zarządu głównego i zarządów Lig z działalności za rok ubiegły i ewentualne udzielenie im obsolutorjum;

Sprawozdanie skarbnika za rok 1927;

Sprawozdanie komisji rewizyjnej i ew. udzielenie absolutorjum skarbnikowi;

Sprawa unifikacji Ł.L.O.P.N. z Ł.Z.O.P.N.

Odwołania;

Wybór delegatów na walne zgromadzenie P. L. P. N. i na Konferencję Porozumiewawczą;

Wnioski zarządu i członków;

Wolne wnioski.

W sprawie zatargu Ł.O.O.P.N. z Klubem Turystów podaje się do wiadomości uchwałę P. L. P. N., ogłoszoną komunikatem zarządu głównego z dnia 30.XII ub. roku, a mianowicie:

Uznać postępowanie Klubu Turystów przy rozgrywkach o puhar „Expressu Wieczornego" za nieodpowiednie i polecić Klub. Turystów zwrócenie Łódzkiej Lidze Okręgowej kosztów poniesionych w łączności z organizowaniem zawodów Turyści—Widzew z wyjątkiem kosztów rozlepiania afiszów;

Stwierdzić, że wydany przez zarząd główny Łódzkiej Ligi Okręgowej komunikatem z dnia 24 listopada za Nr. 24 zakaz zabraniający wszystkim członkom Ł.L.O.P.N. (klubom) rozgrywania jakichkolwiek zawodów z drużynami Klubu Turystów nie mógł dotyczyć I-szej drużyny tegoż Klubu, obecnie zaś z powodu oddania sprawy pod rozstrzygnięcie zarządu głównego P.L.P.N. musi również być zniesiony zakaz rozgrywania zawodów z drużynami niższemi, a tem samem i zawieszenie Klubu Turystów.

Uznać za niewłaściwą formę, w której zarząd Klubu Turystów uznał za stosowne dać wyjaśnienia w tej sprawie w prasie i za powyższe udzielić Klubowi napomnienia;

Polecić Kl. Turystów uiszczenie wszystskich zaległych opłat w stosunku do Ł. L. O. P. N. w terminach nakazanych przez Ł. L. O. P. N.

W związku z powyższem wzywa się zarząd Klubu Turystów do uregulowania kosztów urządzenia zawodów Turyści — Widzew w sumie zł. 86.78 składających się z następujących wydatków: a) koszta druku afiszów zł. 40; b) znaczenie boiska zł. 10; c) jednostki finansowej, przyznanej R. T. S. „Widzew w kwocie zł. 36.78.

Znosi się zawieszenie Klubu Turystów, ogłoszone kom. Nr. 27 pkt. 1.

Jednocześnie Zarząd Ł. L. O. P. N. ogłasza długą listę rywyfikacji zaw. o mistrz., na którą rzesze sportowców czekały bardzo długo. Ale lepiej późno, niż nigdy, głosi przysłowie. Niech i tak będzie dobrze.



Z działu rozrywek umysłowych.

Za ostatnie rozwiązanie działu rozrywek umysłowych zamieszczone w dodatku ilustrowanym „Hasła Łódzkiego", odznaczone zostały następujące osoby:

Buda Stanisław, ul. Lwowska 5.
Cybard Irena, ul. Rokicińska 54.
Krochulcówna Sabina, ul. Karola 8.
Lasotówna Wanda, Dąbrowa Górnicza.
Cłapiński Witold, ul. Pomorska 61.
Komorowska W., ul. 28 p. Strz. Kan. 48.
Grygiel Jerzy, ul. Nowo-Targowa 6.
Stankiewicz Miecz., ul. Kopernika 24.
Wajdner Tadeusz, ul. Wysoka 15.
Młynarczykówna Alfreda, ul. Pomorska 122.
Nowacki Tadzio, ul. Abramowskiego 11.
Liniecka Halina, ul. Piotrkowska 211.
Fux Dawid, ul. Lipowa 40.
Gabryończyk Kaz., ul. Piotrkowska 21.
Michalski Leon, ul. Kilińskiego 109.
Horbowski A., ul. Kilińskiego 109.
Hetman Irena, ul. Kilińskiego 109.
Szejner Kazimierz, ul. Zgierska 109.
Krzemińska M., ul. Ogrodowa 24.
Koliński Stanisław, ul. Nawrot 13.
Pawlak Wł., ul. Juljusza 36.
Szybiłłówna Br., ul. Radwańska 69.
Macielski St., ul. Kilińskiego 123.
Szymkowski Br., ul. Piotrkowska 223.
Stubel Gustaw, ul. Targowa 65.
Ulatowski Stanisław, ul. Piotrkowska 57.
Walicki Cz., ul. Kilińskiego 144.
Balcarek Antoni, ul. Cegielniana 74.
Darska J., ul. Wólczańska 79.
Bartnicka, ul. Kopernika 43.
Kuźniak Jerzy, ul. Piotrkowska 223.
Nojbart L., ul. Andrzeja 15
Procel Stefan, ul. Cegielniana 37.
Wilmański Ireneusz, ul. Kopernika 20.
Skarżyński Wład., ul. Kilińskiego 201.
Sikorski Stefan, ul. Sienkiewicza 147.
Lewandowiczówna, ul. Wólczańska 62.
Sierpińskie D. i R., ul. Kilińskiego 96.
Żelechowska Wład., ul. Zachodnia 52.
Stachowicz Zygm., ul. Wysoka 15.
Wierzbicki Ryszard, ul. Juljusza 27.
Nikonorow Maksym., Pl. Reymonta 5-6.
Suchański Jerzy, ul. Wólczańska 118.
Dresler Wiktor, ul. Radwańska 24.
Kalińska Janina, ul. Kilińskiego 109.
Czerwiński Marjan, ul. Nawrot 80.
Sokołowska Genia, ul. Rybna 14.
Kazimierska Rela, ul. Aleksandrowska 134.
Jonceuberg Stefan, ul. Wólczańska 61.
Dzieniakowska K., ul. 6-go Sierpnia 10.
Leonów Konstanty, ul. Kilińskiego 92.

* * *

Czytelnicy, którym w udziale przypadły nagrody wyszczególnione w dodatku ilustrowanym „Hasła Łódzkiego" — winni do wtorku, dnia 10-go stycznia do godz. 6 wiecz. zgłosić się do redakcji „Hasła" (Al. Kościuszki 73, I p.) celem podjęcia ich. Zgłosić się winni również ci czytelnicy, którzy nagród wylosowanych im w ub. tygodniu nie odebrali.

KUPON ROZRYWKOWY

„Hasła Łódzkiego"

z dnia 8 stycznia 1928 r.

uprawniający do wzięcia udziału w losowaniu nagród.

Powyższy kupon wyciąć i załączyć do rozwiązania działu rozrywek umysłowych znajdującego się w ilustrowanym dodatku „Hasła Łódzkiego".

Finał turnieju w siatkówkę i koszykówkę

ufundowane przez Gimnazjum im. Piłsudskiego

Zgodnie z ogłoszonym programem i również przy zapełnionej widowni, odbyły się wczoraj wieczorem, w sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego, finałowe rozgrywki o nagrody ufundowane przez Gimnazjum im. Piłsudskiego.

SIATKÓWKA

Serje meczów rozpoczęły drużyny żeńskie:

Szczaniecka—Krygier 15 : 9, 15 : 10-30 : 19

Po bardzo ładnej i w ostrem tempie prowadzony grze zwycięzyły bezapelacyjnie mistrzynie łódzkich szkół średnich.

Oświata—Kopernik 15 : 11, 14 : 15-29 : 26

Gra prawie równorzędna, Oświata zwycięża dzięki liczniejszym specjalistom.

KOSZYKÓWKA

Niemcy—Piłsudski 21 : 12

Walka twarda, przewaga zmienna. Udział Gimnazjum Niemieckiego w turnieju doszedł do skutku w ten sposób, że na dzień 6 b. m. godzina 12 w południe wyznaczone było spotkanie Niemcy—Zimowski, na które ten ostatni się nie stawił, w skutek czego Gimnazjum Niemieckie uzyskało walcower, a po zwycięstwie nad Piłsudczykami nagrodę.

Szczegóły w jutrzejszem Haśle sportowem. F. R.

Syndycy Tymczasowi

masy upadłości

Tow. Akc. Manufaktury Bawełnianej

Jakób Kestenberg

w Łodzi

niniejszem zawiadamiają wierzycieli, że Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym wyrokiem z dnia 14 listopada 1927 r. wyznaczył dodatkowy 4-miesięczny termin do produkowania do masy i sprawdzania wierzytelności, wobec czego wierzyciele, którzy się w ciągu 4 miesięcy, licząc od dnia 21 grudnia 1927 r., jako daty pierwszego ogłoszenia, t. j. **do dnia 21 kwietnia 1928 r.** ze swemi wierzytelnościami do masy nie zgłoszą, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 510—513 Kod. Handlowego.

Syndycy Tymczasowi

(—) Antoni Żelazowski, Adwokat, Łódź. Moniuszki 10.

(—) Maurycy Kon, Adwokat, Łódź, Sienkiewicza 5.

112

Do akt. № 2371 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej № 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Judela Fisza i składających się z 20 sztuk płótna oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dnia stycznia 1928r. 114

KOMORNIK

L. Wąsowski.

Do akt. № 1532 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1928 r od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Chaskla Reissa składających się z mebli i innych ocenionych na sumę 1495 zł.

Łódź, dnia 7 stycznie 1928 r. 113

KOMORNIK

Stefan Górski.

Ogłoszenia drobne

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, najmniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85